



NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market
HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Historia praskich rodów

Rodzina Cieszkowskich

Czy można sobie wyobrazić chłopaka z Pragi, typowego praskiego cwaniaka, bez nasuniętej zawiadaczko na czoło kraciastej czapki z daszkiem? Nie bardzo. Pewnie właśnie dlatego, najstarszy w stolicy, 150-letni zakład wytwarzający czapki i kapelusze, należący do rodziny Cieszkowskich, tak bardzo kojarzy się z Pragą. W lokalu przy Targowej 18 działa od 45 lat.

Początków sławnego rodu kapeluszników należy szukać na Śląsku Cieszyńskim, który w czasie, kiedy zaczyna się nasza opowieść, czyli w połowie XIX wieku, był częścią Cesarstwa Austrii. Wśród ówczesnych śląskich miast wyróżniało się Bielsko, znane z przemysłu wełniarskiego. Bielskie wełny słynne były na cały świat. Pochodzący z okolic Bielska młody człowiek, Stefan Cieszkowski, nie zamierzał jednak wiązać swojej zawodowej kariery z miejscową wełną i wyjechał do Wiednia „na saksy”. Przypadek sprawił, że najął się do pracy w zakładzie kapeluszniczym. Zapewne równie dobrze mógł pracować u szewca lub u zegarmistrza. Los jednak sprawił, że wyuczzył się zawodu kapelusznika.

Kiedy po kilku latach wrócił w rodzinne strony, założył w Skoczowie mały zakład wytwarzający czapki i kapelusze. Po krótkim czasie zapragnął jednak poszukać szczęścia w stolicy. Do Warszawy przyjechał tuż po upadku Powstania Styczniowego, w 1864 roku i na ulicy Chmielnej 14, vis a vis łaźni „Diana” otworzył pracownię czapek i kapeluszy. Czasy były ciężkie, szalał carski terror, ale na warszawskich ulicach obowiązywały ścisłe zasady ubioru, jak byśmy powiedzieli dzisiaj dress code – wszyscy szanujący się obywatele musieli mieć nakrycia głowy. Mężczyźni – a trzeba tu zaznaczyć, że Stefan Cieszkowski robił tylko męskie nakrycia głowy – nosili przede

wszystkim filcowe meloniki i atłasowe cylindry. Dużym powodzeniem cieszyły się też kryte jedwabiem szapoklaki, czyli rodzaj cylindrów, które można było złożyć. Pod koniec XIX wieku modne stały się też filcowe kapelusze typu

dokończenie na str. 4

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia 90-100 zł
- korony porcelanowe 450 zł
- protezy elastyczne
- protezy szkieletowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
22 818-44-77
poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.dentysta-praga.pl

PROTEZY DENTYSTYCZNE
naprawa - ekspres
PRACOWNIA PROTETYCZNA
Tarchomin II
ul. Atutowa 3
poniedziałek, środa, piątek
w godz. 16-20
wtorek, czwartek w godz. 9-11
tel. 22 614-80-68
SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE

Szkoła pełna zwierząt

Trwa lekcja. Uczniowie notują, pilnie słuchając wykładowcy, gdy spod kurtki jednego z nich wypelza złocisty wąż, a pod stolikiem kica sobie królik. Nie dziwi to zupełnie nauczyciela, który spokojnie prowadzi zajęcia.

To jakaś fantastyka, taka szkoła nie istnieje! – zakrzykną wszyscy. A jednak jest taka szkoła, do której można

przyjść ze swoim zwierzęciem ulubieńcem. Znajduje się w centrum Pragi. To Technikum Weterynaryjne nr 1 przy ul. Kijowskiej 3.

Obecność zwierząt na lekcjach jest tu rzeczą normalną, a nawet pożądaną. Czasem nauczyciele proszą o przeprowadzenie na zajęcia psa lub innego zwierzęcia jako pomocy dydaktycznej, zwykle jednak uczniowie z własnej woli przychodzą ze swymi pupilami, które na ogół dobrze się w szkole czują i zachowują się bardzo poprawnie.

Częściej goszczą w szkole psy, rzadziej koty, gdyż jako wielcy indywidualiści, bardziej się stresują. Spektrum pojawiających się w szkole zwierząt jest bardzo szerokie, od chomików i szczurków zaczynając, poprzez świnki morskie i gekony, na żółwiach i węzach kończąc.

dokończenie na str. 8

Lepszy pomysł na Bazar Różyckiego

Otwarte spotkanie z mieszkańcami, połączone z dyskusją na temat przyszłości Bazaru Różyckiego, odbyło się we wtorek 2 lutego w Muzeum Warszawskiej Pragi, przyciągając po raz kolejny tłumy zainteresowanych. Obecnie przedstawiony projekt jest efektem uwag zgłaszanych przez kupców, historyków, architektów, przedstawicieli organizacji pozarządowych i aktywistów w ramach warsztatów prowadzonych od 15 grudnia 2014 r., również odbywających się w muzeum.

Prezentowana poprzednio koncepcja raziła kupców i mieszkańców nadmierną nowoczesnością, wprowadzaniem trójkątnych form obok tradycyjnych pawilonów oraz

kontrowersyjnym ograniczeniem powierzchni handlowej na rzecz placów i funkcji społecznych.

Prezentując nowy projekt Bazaru Różyckiego, jego autorka

dokończenie na str. 2



GABINET STOMATOLOGICZNY
Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
 - nowoczesna protetyka
 - protezy natychmiastowe
- UWAGA!** promocyjna cena koron porcelanowych na metalu i cyrkonie

czynne 9-20
sobota 9-14

Bunt w twierdzy PO – blisko rozwiązania

Nowo powołany wojewoda mazowiecki Zdzisław Szipera 1 lutego wszczął postępowanie nadzorcze w dzielnicy Białoleka, co oznacza m.in. rozpoczęcie procedury uznania za nieważne uchwał Rady m.st. Warszawy, stwierdzających nieważność odwołania Anny Majchrzak (PO) ze stanowiska przewodniczącej rady dzielnicy Białoleka i nieważność powołania w jej miejsce Wiktora Klimiuka (PiS). Procedura nadzoru wojewody obejmuje również wstrzymanie wykonania tych uchwał Rady Warszawy.

W tym miejscu warto się cofnąć do września 2015, by prześledzić dynamikę zdarzeń w białolekiej radzie. Podczas nadzwyczajnej sesji zwołanej 22 września, pod pretekstem omówienia zagadnień dotyczących białoleckiej oświaty, opozycyjny klub radnych Prawa i Sprawiedliwości, mający dość autorytarnej formy zarządzania dzielnicą, zaplanował procedurę odwołania - najpierw Anny Majchrzak (PO), przewodniczącej rady, a następnie całego zarządu, mając wsparcie radnych niezrzeszonych i trzech radnych Platformy Obywatelskiej.

Zbuntowani z PO

O zwołanie tej sesji wnioskowało 14 radnych: z Prawa i Sprawiedliwości - Wiktor Klimiuk, Dariusz Ostrowski, Zofia Suska, Piotr Gozdek, Piotr Oracz, radni niezrzeszeni - Marcin Adamkiewicz, Piotr Basiński, Piotr Cieszkowski, Mariola Olszewska, Wojciech Tumas i Filip Pelc oraz trójka radnych wywodzących się z Platformy Obywatelskiej - Ewa Gajewska, Marcin Korowaj i Joanna Rabczko. Radni opozycyjni wobec PO, dysponujący większością, zgłosili wniosek dotyczący odwołania przewodniczącej Anny Majchrzak, który zgodnie z procedurą miał być głosowany dopiero na kolejnej sesji; burmistrz Piotr Jaworski przedstawił informację dotyczącą białoleckiej oświaty i nagle, tuż przed interpelacjami i wolnymi wnioskami przewodnicząca ogłosiła przerwę w sesji, bez żadnego racjonalnego powodu. Przerwa – jak się później okazało – potrwała do 18 listopada.

W międzyczasie radni PiS, niezrzeszeni i radni, którzy odeszli z PO, wnioskowali o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Sesja odbyła się 6 października. Doszło na niej do odwołania Anny Majchrzak z funkcji przewodniczącej rady Białoleki i powołania na tę funkcję Wiktora Klimiuka. Rada Warszawy nie uznała obu uchwał.

Powstaje nowy klub

Na początku października powstał Klub Radnych Niezależnych, w skład którego weszli niezrzeszeni białoleccy radni i trójka radnych, którzy

wiele kontrowersji burmistrz dzielnicy Piotr Jaworski. Jego działania skupione są przede wszystkim na budowaniu własnego wizerunku i wewnętrznych partyjnych rozgrywkach, a nie na interesie mieszkańców. (...) Sytuacja na Białolece wymaga natychmiastowej naprawy. Trzeba zwołać nową radę dzielnicy, który będzie służył mieszkańcom i realizował ich potrzeby. Dlatego większość radnych zagłosowała za odwołaniem przewodniczącej rady dzielnicy.

dokończenie na str. 3

STOMATOLOGIA DLA DZIECI

Dimis specjalny fotel dla dziecka

ul. Św. Wincentego 101/1
tel. 22 370 22 00, 606 46 46 90
www.gold-dinic.pl

dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczególne anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria rtg i naprawa protez
od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl
22 676-59-56, 608-519-073

Myśluborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

O rewitalizacji w Muzeum

We wrześniu 2015 r. Rada Miasta przyjęła Zintegrowany Program Rewitalizacji m.st. Warszawy do 2022 roku. W dużym skrócie program przewiduje ożywienie społeczno-gospodarcze, zwiększenie aktywności społecznej i zawodowej mieszkańców, a także poprawę sytuacji mieszkaniowej i przestrzeni publicznej na obszarach rewitalizowanych. Wdrożeniu ZPR ma towarzyszyć największy w historii prawobrzeżnej Warszawy transfer środków pieniężnych w wysokości ok. 1,4 mld złotych.

Minęło prawie pół roku, a o samym programie zrobiło się jakby ciszej – zarówno w mediach, jak i w oficjalnych wypowiedziach ratusza oraz przedstawicieli poszczególnych dzielnic, które zostały objęte działaniami rewitalizacyjnymi. Słaba polityka informacyjna, a raczej jej brak dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę, że program rewitalizacji w mniejszym lub większym stopniu

wpłyne na codzienne życie ponad 130 tys. mieszkańców Pragi Północ, Pragi Południe i Targówka.

Informacyjną lukę stara się wypełnić otwarte przed kilkunastoma miesiącami Muzeum Warszawskiej Pragi. To właśnie MWP zainaugurowała pod koniec stycznia br. cykl debat poświęconych programowi rewitalizacji. Pomysł na cykl „Wokół rewitalizacji” urodził

się mniej więcej rok temu. Planujemy raz w miesiącu robić jedno spotkanie, zawsze w ostatni czwartek miesiąca, od godziny 18.00 do 20.00. Jako placówka muzealna, o bardzo konkretnych zadaniach i celach zdajemy sobie sprawę, że całościowa rewitalizacja dzielnicy to nie jest nasza rola. Możemy za to przyczynić się do upowszechniania wiedzy i też trochę do kontaktowania ludzi ze sobą (...). Jeśli ludzie u nas w Muzeum dowiedzą się czegoś ciekawego, ale też poznają się, może nawet coś fajnego wymyślą, a później zaczną razem pracować, to będzie dla nas wielką radość – powiedziała naszej gazecie Ewa Ziarkowska, pracownica muzeum, która jest koordynatorką całego cyklu.

Pierwsze spotkanie dotyczyło zieleni na Pradze. Nie od dziś

wiadomo, że właśnie ta tematyka wzbudza duże emocje wśród mieszkańców Warszawy. Nie inaczej było i tym razem, zwłaszcza, że kilka dni przed spotkaniem, w parku przy ul. Kawęczyńskiej zostały wycięte 122 drzewa pod budowę Trasy Świętokrzyskiej.

Na spotkanie o zieleni przybyło m.in. wielu mieszkańców, społeczników, przedstawicieli samorządu, a także naukowcy oraz urzędnicy. Jak podkreśla Ewa Ziarkowska, (...) miasto samo w swoich opracowaniach diagnozuje brak zieleni jako jeden z najpoważniejszych problemów naszej dzielnicy. Dlatego bardzo mnie ucieszyła aktywność urzędników miejskich – na spotkanie przyszli ludzie z Zarządu Oczyszczania Miasta, z Zarządu Praskich Terenów Publicznych, dwóch burmistrzów naszej dzielnicy i naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, zastępca Stołecznego Konserwatora z grupą pracowników i wielu innych.

Długa dyskusja mieszkańców z urzędnikami po pierwszym spotkaniu pokazała, że pomysł Muzeum na cykl „Wokół rewitalizacji” był bardzo trafiony. Organizatorzy poszli więc za ciosem. Kolejne tematy, które chcemy poruszać, zawsze widziane w kontekście Pragi, to między innymi zieleni parkowa i przyuliczna, sytuacja rzemieślników, problemy ochrony zabytków, działania kulturalne, przygotowywane i obowiązujące plany miejscowe, zarządzanie dziedzictwem i turystyka - przypomina Ewa Ziarkowska, zapraszając mieszkańców, w tym oczywiście czytelników naszej gazety do Muzeum na kolejne, lutowe spotkanie poświęcone praskiemu rzemiosłu.

KMI

Podziękowania

dla Pana Jacka Białka Dyrektora Domu Kultury „Świt” za organizację wystawy rysunku i malarstwa rozpoczętej wernisażem w dniu 11 stycznia 2016 r., w której jako autorka części prac mogłam wziąć udział oraz dla Pani Ewy Dąbrowskiej pod kierunkiem której powstały wystawione obrazy

Elżbieta Mazurkiewicz

Lepszy pomysł na Bazar Różyckiego

dokończenie ze str. 1

Aleksandra Wasilkowska przyznała, że poprzednie podejście do tematu przybrało zbyt monumentalną formę. Obecna koncepcja to ukłon w stronę tradycji. Zachowany zostanie prostopadły układ alejek i kwadratowy kształt pawilonów, zaprojektowanych w modułach czterostanowiskowych, z możliwością ich podziału i łączenia. Moduły będą zamykane kratą po zewnętrznym obrysie zadarszenia, a więc łącznie z miejscem na zewnętrzną wystawkę, co pozwoli na pozostawienie części towarów bez konieczności ich chowania czy wywożenia. Mimo większej intensywności zabudowy handlowej, 300 m² wygospodarowano pod plac miejski, potrzebny także do manewrowania wozem Straży Pożarnej i niewielkie przestrzenie zielone. Nie zrezygnowano jednak z funkcji kulturalnych i małej gastronomii, mających integrować lokalną społeczność i zapewnić życie bazaru także w godzinach popołudniowych, po zakończeniu handlu. Przeniesiono je jednak na poziom „+1”. Tym samym powstaną tarasy, stanowiące zadarszenie pawilonów, a ich posadzka będzie nawiązywała do obecnego widoku kolorowych dachów bazaru. To na pierwszym piętrze,

gdzie można będzie się dostać także za pomocą wind, znajdzie się miejsce na projekcję filmu czy koncert, otwartą kuchnię, a od Brzeskiej plac zabaw i hostel. Od Targowej powstanie nowa brama, prowadząca wzdłuż zachowanego muru kamienicy Różyckiego, przywrócona ma zostać także historyczna brama główna i charakterystyczny kiosk w formie syfonu. Głównym motywem, także nowej zabudowy handlowej, ma być kolor zielony oraz drewno.

W dyskusji projekt chwalono. Podobał się mieszkańcom i historykom. Nawet Janusz Sujecki, znany z bezkompromisowych działań w obronie zabytków Pragi, o obecnym projekcie wypowiadał się z aprobatą, zachęcając jedynie do dbałości o szczegół historyczny, w tym do wiernego odtworzenia syfonu. Więcej obiekcji jak zwykle mieli kupcy, obawiając się podniesienia cen za wynajem powierzchni handlowych na rewitalizowanym bazarze.

Podsumowaniem procesu konsultacji ma być spotkanie z władzami Warszawy. Projekt po konsultacjach trafi do realizacji na części należącej do miasta, ale nadal trwają rozmowy z właścicielami pozostałych 2/3 terenu bazaru.

Kr.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH

ul. Poborzańska 8

NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

VII MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SŁUŻB MUNDUROWYCH W PIŁCE NOŻNEJ HALOWEJ IM. PODKOM. ANDRZEJA STRUJA

O PUCHAR KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

POD HONOROWYM PATRONATEM PREZESA POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

W tym roku przypada szósta rocznica śmierci Andrzeja Struja - policjanta, który będąc na urlopie zareagował, gdy chuligani awanturowali się na jednym ze stołecznych przystanków. Zmarł od ciosów nożem, zadanych przez jednego z napastników, które otrzymał, gdy przytrzymał go drugi napastnik. Pośmiertnie został awansowany na pierwszy stopień oficerski i odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi za dzielność. 42-letni Andrzej Struj służył w Wydziale Wywiadowczo-Patrolowym KSP.

Intencją turnieju jest nie tylko sportowa rywalizacja, lecz przede wszystkim oddanie hołdu tragicznie zmarłemu koledze, a w tle jasny przekaz, że nasza służba, nasze poświęcenia dla obywateli, szczególnie te najwyższe - nie zostaną zapomniane.

Międzynarodowy turniej służb mundurowych w piłce nożnej im. podkom. Andrzeja Struja, zawiera wszystkie elementy związane z szeroko pojętą komunikacją społeczną. Integruje środowisko służb mundurowych – w zawodach bierze udział rekordowa liczba drużyn: 12 zagranicznych i 42 drużyny z Polski (w tym 5 drużyn żeńskich!). Ranga oraz frekwencja uczestników wymusiła rozegranie tych zawodów na trzech obiektach sportowych: DOSiR Praga Północ, CRS Bielany i Arena Ursynów.

Przy organizacji współpracują ze sobą przedstawiciele Komendy Głównej oraz Komendy Stołecznej Policji, członkowie Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA, przedstawiciele związków zawodowych oraz instytucje zewnętrzne m.in.: Polski Komitet Olimpijski, Polski Związek Piłki Nożnej, Mazowiecki Związek Piłki Nożnej, urzędy dzielnic: Bielany, Ursynów, Praga Północ. Należy dodać, że kierownictwo policji dostrzegło ważną rolę sportu i rekreacji, jako działań na rzecz integracji środowiska.

Oprócz współzawodnictwa sportowego oraz zabawy niemal wszystkie imprezy połączone są wątkiem społecznym, tj. gromadzeniem środków, które w całości przekazywane są na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach lub innych organizacji charytatywnych.

Pomysłodawcami tej imprezy są: Andrzej Strejlau oraz Andrzej Kuczyński - koordynator Komendanta Głównego Policji ds. organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych w policji.

HARMONOGRAM ZAWODÓW:

Dzień I - 10.02 (środa)

Hala „Arena Ursynów” ul. Pileckiego 122, godz. 20.00 – uroczysta gala otwarcia turnieju

Dzień II - 11.02 (czwartek) - mecze grupowe

Hala „Arena Ursynów” ul. Pileckiego 122, godz. 8.20-20.00 - mężczyźni

Hala DOSiR Praga Północ ul. Szanajcy 17/19, godz. 8.20-20.00 - mężczyźni

CRS Dzielnic Bielany ul. Lindego 20, godz. 8.20-20.00 - kobiety i mężczyźni

Dzień III - 12.02 (piątek) - mecze 1/16 finału

Hala DOSiR Praga Północ ul. Szanajcy 17/19, godz. 8.30-10.30

CRS Dzielnic Bielany ul. Lindego 20, godz. 8.30-10.30

CRS Dzielnic Bielany ul. Lindego 20

Godz. 10.30-14.30 mecze 1/8 finału, ćwierćfinały oraz półfinały

Godz. 14.30-14.50 mecz o trzecie miejsce w kategorii kobiet

Godz. 14.50-15.20 mecz o trzecie miejsce w kategorii mężczyzn

Godz. 15.20-15.50 finał w kategorii kobiet

Godz. 16.00-16.30 finał w kategorii mężczyzn

Godz. 16.30-17.30 uroczysta gala finałowa

ORGANIZATORZY SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ DO KIBICOWANIA - WSTĘP WOLNY

Urodziny Pragi

W środę, 10 lutego przypada 368. rocznica nadania praw miejskich Pradze przez króla Władysława IV, które obchodzimy jako urodziny Pragi. W tym roku, rada i zarząd dzielnicy zapraszają na koncert Ryszarda Makowskiego do sali konferencyjnej w urzędzie przy ks. I. Kłopotowskiego 15 o godz. 14.00. W programie ponadto, koncert Chóru Tonika i wernisaż wystawy pt. „Pasja Życia”, na którą składają się prace pełnych fantazji i utalentowanych przazan, uczestniczących w zajęciach DK Praga. Wiele wydarzeń z okazji urodzin Pragi przygotowały też aktywne praskie organizacje, kluby i kawiarnie. Zapraszamy do udziału. **bbj**

Most Krasińskiego

Badanie opinii i zapowiedź konsultacji

Na drugim posiedzeniu okrągłego stołu w sprawie mostu Krasińskiego miasto zaproponowało dwa etapy konsultacji. I to badania opinii mieszkańców Warszawy na temat mostu, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców dzielnic najbardziej zainteresowanych sprawą. II etap to właściwe konsultacje, których zakres nie może obejmować zmiany konstrukcji (długości, szerokości, posadowienia podpór). Poza tym teoretycznie wszystko jest możliwe do ponownej dyskusji.

Jak można się było tego spodziewać, przeprowadzone telefonicznie na 1100 mieszkańców Warszawy badanie opinii wykazało, że zdecydowana większość opowiada się za budową mostu, co mocno podkreślał wiceprezydent Jacek Wojciechowicz. 86% rozmówców wypowiedziało się za budową, ale aż 67% zadeklarowało, że nie korzystałoby z tej przeprawy. 1/3 badanych nie będzie nim jeździć nawet okazjonalnie. Przemilczano także fakt, że w ogłoszonych właśnie wynikach Barometru Warszawskiego, w kontekście innych potrzebnych inwestycji, za budową nowych przepraw opowiedziało się zaledwie 7% ankietowanych

warszawiaków. Badania wykazały, że przeprawą są zainteresowani tylko mieszkańcy północnej części miasta, co było do przewidzenia i bez ich przeprowadzenia. Dokonała się jednak rzecz dużo gorsza, bowiem za sprawą niewielkiej próby, wypowiedzieć się mogło zaledwie 3-4% mieszkańców trzech najbardziej zainteresowanych sprawą dzielnic. W przypadku Pragi Północ sytuacja wyglądała jeszcze gorzej, bowiem wszystko na to wskazuje, że mieszkańcy Śliwic siedzieli przy swych telefonach zupełnie na próżno... Niewiele lepiej było na Żoliborzu, dlatego w geście protestu dalsze obrady trzeciego posiedzenia okrągłego stołu

opuszczył przedstawiciel mieszkańców Żoliborza, którzy sprzeciwiają się budowie mostu. To porażka miasta, bowiem efektem takich działań może być ponowna radykalizacja postaw. Na 20 lutego wyznaczono „Wielki żoliborski protest - nie dla mostu i trasy Krasińskiego”. Na razie środki są zapisane tylko na etap I od Żoliborza do Jagiellońskiej. Choć władze miasta twierdzą, że pieniądze znajdują się na całość, dotychczasowe doświadczenie z realizacją miejskich inwestycji każe ostrożnie traktować takie zapewnienia.

Drugi etap konsultacji w postaci warsztatów na Targówku, Pradze Północ i Żoliborzu ma się odbyć pomiędzy 15 lutego a 13 marca 2016 r. Cała procedura projektowa ma się zakończyć w sierpniu, przed wygaśnięciem decyzji srodowiskowej. Jednak sama budowa przewidywana jest na lata 2022-25. **Kr.**

Bunt w twierdzy PO – blisko rozwiązania

dokończenie ze str. 1
Nasze działania są w pełni legalne (...) Nie chcemy (...) awantur i proceduralnych przepychanek. Chcemy działać dla Białołęki, dlatego zależy nam konstruktywnym dialogu, który pozwoli na przemyślaną rozwój naszej dzielnicy.”

Dwie sesje listopadowe

18 listopada, na wniosek zarządu dzielnicy, została wreszcie zwołana kolejna sesja zwyczajna, którą na naszych łamach tak relacjonował Wiktor Klimiuk: „Na Białołęce, po

dwóch miesiącach przerwy, przewodnicząca wznowiła przerwana sesję, po czym opozycja zgłosiła wniosek o zmianę porządku obrad poprzez dodanie punktu o odwołanie burmistrza. Przewodnicząca, nie podając żadnej podstawy prawnej, nie pozwoliła na głosowanie w sprawie wniosku. Pracujący w urzędzie radca prawny przedstawił wprawdzie opinię na poparcie tej tezy, ale po pierwsze, dotyczyła ona jedynie możliwości stwierdzenia

nieważności uchwał przez Radę Warszawy, nie zaś zablokowania przez przewodniczącą głosowania nad wnioskiem, a po drugie - odnosiła się ona do samorządu gminy, a nie dzielnicy, która jest jednostką pomocniczą. Zgodnie z ustawą warszawską przepisy ustawy o samorządzie gminnym stosuje się odpowiednio tylko w zakresie statusu i uprawnień radnych, a nie sposobu procedowania rady dzielnicy, która jest przecież osobnym organem. Oznacza

to, że przedstawiona opinia nie miała żadnego związku z zaistniałą sytuacją. Po przedstawieniu opinii przewodnicząca autorytarnie nie pozwoliła dojść do głosu żadnemu z radnych i zamknęła sesję.”

Już następnego dnia radni KRN i PiS skierowali wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej i w programie zawarli punkt dotyczący odwołania Anny Majchrzak. Anna Majchrzak ogłosiła obrady sesji na dzień 26 listopada. Jednocześnie w programie sesji zabrakło punktu dotyczącego odwołania przewodniczącej. Wiktor Klimiuk skierował do przewodniczącej rady zapytanie o powód i podstawę prawną usunięcia punktu dotyczącego odwołania Anny Majchrzak, jako że wedle obowiązującego prawa zmiana porządku obrad jest możliwa jedynie po porozumieniu się z wnioskodawcą, zaś Anna Majchrzak nie zwracała się z taką prośbą do inicjatorów zwołania sesji. Pismo pozostało bez odpowiedzi.

Sesja 26 listopada została otwarta i przerwana po ... dwóch, trzech minutach. Anna Majchrzak otworzyła sesję i natychmiast ją zamknęła na wniosek jednego z radnych PO. Na sali rozległy się okrzyki opozycji – gangsterka, mobbing, terror, białoruskie standardy! Wiceprzewodniczący rady Dariusz Ostrowski z PiS próbował negocjować. Wyjaśniał, że Anna Majchrzak nie miała prawa zmieniać porządku obrad. Napotkał mur milczenia. Przewodnicząca i zarząd opuścili salę obrad.

Bez upoważnienia, ale w zgodzie ze statutem dzielnicy, Dariusz Ostrowski podjął decyzję o wznowieniu sesji. Wyłączono światło i nagłośnienie. Radni PiS i Klubu Niezależnych pozostali na miejscach, światło zostało włączone, a protokołowanie obrad odbywało się ręcznie. Po stwierdzeniu kworum ponownie przegłosowano odwołanie przewodniczącej Anny Majchrzak i powołanie na to stanowisko Wiktora Klimiuka.

Wojewoda wkracza do akcji

Od 26 listopada ubiegłego roku w Białołęce trwał stan zawieszenia. Nie odbywały się sesje, zarząd okopał się na swoich pozycjach, podobnie przewodnicząca rady. Opozycja, dysponująca demokratyczną większością w radzie, nie mogła przebić się przez mur obstrukcji.

14 stycznia na sesji Rady Warszawy przegłosowano uchwały stwierdzające nieważność odwołania przez radę Białołęki przewodniczącej Anny Majchrzak i nieważność powołania na tę funkcję Wiktora Klimiuka. 1 lutego wojewoda mazowiecki wszczął postępowanie nadzorcze. Wstrzymał wykonanie obu powyższych uchwał Rady Warszawy. Jednocześnie poprosił o przesłanie dokumentów dotyczących sesji od X do XIV – wniosków o ich zwołanie wraz z proponowanym porządkiem obrad i projektami uchwał, zawiadomień o ich

zwołaniu wraz z towarzyszącą dokumentacją, protokołów z tych sesji lub projektów protokołów. Oznacza to, że kompleksowo przyjrzy się sytuacji w Białołęce na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy.

Na podstawie decyzji wojewody Wiktor Klimiuk 3 lutego wystosował pismo do burmistrza Piotra Jaworskiego informujące, że 6 października (pierwsza sesja, na której odwołano przewodniczącą) Anna Majchrzak przestała pełnić funkcję przewodniczącej rady i że to on jest od tego dnia przewodniczącym rady. Zażądał wydania pieczęci nagłówkowej, pieczęci imiennej przewodniczącego rady i kluczy do pokoju przewodniczącego, w nieprzekraczalnym terminie trzech dni, przestrzegając, że brak współpracy ze strony burmistrza Piotra Jaworskiego będzie skutkowało zwróceniem się do policji, zgłoszeniem sprawy do prokuratury oraz interwencją ślusarza. Pismo bardzo podobnej treści Wiktor Klimiuk skierował również do Anny Majchrzak.

Z pismami i z prawnikiem Wiktor Klimiuk wszedł 3 lutego

do biura rady prosząc o wydanie pieczęci i kluczy. Urzędniczek obsługujące biuro rady stwierdziły, iż zarówno pieczęć jak i klucze są w dyspozycji Anny Majchrzak. W związku z tym Wiktor Klimiuk udał się do gabinetu burmistrza Piotra Jaworskiego z tym samym żądaniem. Został wyproszony przez burmistrza, który zakomunikował mu, że nic nie wie o wszczęciu postępowania przez wojewodę. Prawnik Wiktora Klimiuka zagroził burmistrzowi odpowiedzialnością karną. Wiktor Klimiuk tak skomentował dla nas tę sytuację: „Oczywiście to bzdury, że Piotr Jaworski nic nie wiedział o wszczęciu postępowania przez wojewodę. Kolejny wybieg, byle nie odda władzy.”

Dziś, 10 lutego, najprawdopodobniej o godzinie 16.00 odbędzie się zwyczajna sesja rady dzielnicy Białołęka zwołana przez przewodniczącego Wiktora Klimiuka. Na tej sesji radni odwołają stary zarząd i powołają nowy. O wszystkim poinformujemy czytelników w kolejnym wydaniu NGP.

Elżbieta Gutowska

Opinia prawna

w sprawie skutków wstrzymania wykonania uchwał Rady m.st. Warszawy przez Wojewodę Mazowieckiego na podstawie art. 91 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym

W dniu 1 lutego 2016 r. Wojewoda Mazowiecki zawiadomił Radę m.st. Warszawy o wszczęciu na podstawie art. 91 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 1515 z późn. zm.), dalej „u.s.g.”, postępowania nadzorczego w sprawie stwierdzenia nieważności uchwał Rady m.st. Warszawy z dnia 14 stycznia 2016 r. nr XXII/561/2016 w sprawie stwierdzenia nieważności uchwał Rady Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy oraz nr XXII/562/2016 w sprawie stwierdzenia nieważności uchwał Rady Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy, jednocześnie wstrzymując ich wykonanie.

Na wstępie należy zaznaczyć, że postępowanie wszczęte przez Wojewodę Mazowieckiego zmierza do rozstrzygnięcia o zgodności z prawem ww. uchwał Rady m.st. Warszawy. W konsekwencji tego postępowania Wojewoda może rozstrzygnięciem nadzorczym stwierdzić nieważność przedmiotowych uchwał. Odnośnie bytu prawnego ww. uchwał, tj. rozstrzygnięcia, czy w razie ich niezgodności z prawem: 1) nie wywierają żadnych skutków prawnych od momentu ich wejścia w życie, czy też 2) wywierają one takie skutki aż do momentu stwierdzenia przez organ nadzorczy ich nieważności, należy odwołać się do orzecznictwa sądowego. W wyroku z dnia 12 października 1990 r., SA/Lu 663/90, ONSA 1990, nr 4, poz. 6, NSA orzekł, że: „1. Orzeczenie wojewody o stwierdzeniu nieważności uchwały organu gminy ma charakter deklaratoryjny i działa ex tunc”. Stanowisko to znalazło także odzwierciedlenie w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 grudnia 2003 r., P 9/02, OTK-A 2003, nr 9, poz. 100, w którym to orzeczeniu TK wyraził pogląd, iż: „Stwierdzenie nieważności uchwały jest aktem deklaratoryjnym, a zatem rodzi skutki ex tunc - z mocą wsteczną od daty podjęcia uchwały. Tym samym uchwała jest nieważna od chwili jej podjęcia, a zatem prawnie bezskuteczna. Rezultatem wydania rozstrzygnięcia nadzorczego jest uchylenie wszelkich prawnych skutków, które powstały w okresie od wejścia uchwały w życie do chwili stwierdzenia jej nieważności.

Zgodnie z art. 91 ust. 1 zd. pierwsze u.s.g. Uchwała lub zarządzenie organu gminy sprzeczne z prawem są nieważne. Przepis ust. 2 art. 91 u.s.g. wskazuje, że organ nadzoru, wszczynając postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały lub zarządzenia albo w toku tego postępowania, może wstrzymać ich wykonanie.

Wstrzymanie wykonania uchwały w momencie wszczęcia postępowania przez organ nadzoru jest działaniem fakultatywnym, natomiast w przypadku stwierdzenia, po przeprowadzeniu postępowania, nieważności całości lub części uchwały – wstrzymanie wykonania nieważnej uchwały następuje obligatoryjnie, o czym stanowi art. 92 ust. 1 u.s.g. Na gruncie obu przepisów (art. 91 ust. 2 i 92 ust. 1 u.s.g.) wielokrotnie wypowiedziały się sądy administracyjne. Z orzecznictwa tego wynika, że nieprawomocne rozstrzygnięcie nadzorcze, w którym organ nadzoru stwierdza nieważność aktu, wywołuje tylko takie skutki jak postanowienie w sprawie wstrzymania wykonania uchwały. Stan wstrzymania uchwały trwa do czasu uprawomocnienia się rozstrzygnięcia nadzorczego bądź jego prawomocnego wzruszenia przez sąd administracyjny (wyrok NSA z dnia 6 marca 2013 r., I OSK 2975/12, a także WSA w Olsztynie w wyroku z dnia 13 grudnia 2007 r., II SA/OI 993/07, WSA w Bydgoszczy w wyroku z dnia 26 października 2010 r. II SA/Bd 991/10 - wszystkie orzeczenia dostępne w elektronicznej centralnej bazie orzeczeń sądów administracyjnych).

Konsekwencją wstrzymania będzie niedopuszczalność podejmowania na tej podstawie jakichkolwiek działań. Wstrzymanie wykonania uchwały (zarządzenia) znajduje zastosowanie tylko w trakcie prowadzonego postępowania nadzorczego, w związku z tym jego byt prawny zależy od zakończenia tego postępowania. Podjęcie rozstrzygnięcia nadzorczego (bez względu na jego treść) powoduje utratę mocy obowiązującej postanowienia wstrzymującego, bez konieczności formalnego stwierdzenia jego wygaśnięcia (A. Matan w B. Dolnicki (red.) Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz, LEX, stan prawny na: 27 września 2010 r.). Jak wskazuje A. Szewc w artykule „Wstrzymanie wykonania aktu prawa miejscowego” (Wspólnota, Nr 29 z 29 lipca 2012 r.): wstrzymanie wykonania aktu prawa miejscowego równa się zawieszeniu obowiązywania przepisów gminnych zawartych w takiej uchwał. Prawnym tego skutkiem jest niedopuszczalność podejmowania na jej podstawie żadnych działań do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy ważności wstrzymanego aktu. Jeżeli działania już podjęte, należy ich niezwłocznie zaniechać. W przeciwnym razie trzeba je będzie uznać za podjęte z istotnym naruszeniem prawa skutkującym stwierdzeniem jego nieważności.

Odnośnie powyższe do analizowanego stanu faktycznego należy stwierdzić, że wskutek wstrzymania przez Wojewodę Mazowieckiego wykonania ww. uchwał Rady m.st. Warszawy na podstawie art. 91 ust. 2 u.s.g., do czasu zakończenia postępowania nadzorczego zawieszeniu ulegają przepisy uregulowane w tych uchwałach. Tym samym zakwestionowane przez Radę m.st. Warszawy uchwały Rady Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy (o których nieważności rozstrzygnęła Rada m.st. Warszawy) pozostają w mocy i wywołują skutki prawne. Pozbawienie przedmiotowych uchwał Rady Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy mocy prawnej ze skutkiem ex tunc zaistnieje dopiero w momencie zakończenia postępowania nadzorczego, lub w momencie uprawomocnienia się rozstrzygnięcia nadzorczego unieważniającego uchwały Rady m.st. Warszawy. Przyjęcie w zaistniałym stanie prawnym odmiennego stanowiska, w świetle którego ww. uchwały Rady m.st. Warszawy wywołały nieodwracalny skutek z dniem ich podjęcia (14 stycznia 2016 r.), pozbawiałoby organ nadzoru możliwości skutecznego skorzystania z uprawnień przewidzianego w art. 91 ust. 2 u.s.g. do wstrzymania wykonania potencjalnie niezgodnego z prawem aktu prawnego organu gminy. Tego rodzaju wykładnia prawa na gruncie art. 91 ust. 2 u.s.g. jest niedopuszczalna.

Opinia prawna Kancelarii Adwokackiej sporządzona dla Wiktora Klimiuka.

Marcin Wierzyński

Dom Kultury ZACISZE

UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU
ZAPRASZA NA
II SEMESTR ROKU AKADEMICKIEGO
2015/2016

W PROGRAMIE PROPONUJEMY:

- WYKŁADY
- WYJAZDY KULTURALNO-INTEGRACYJNE
- ARTYSTYCZNE PŁOTECZKI NA KANAPIE
- TANIEC INTEGRACYJNY
- REKREACJA RUCHOWA
- ZESPÓŁ WOKALNO-ESTRADOWY „ZACISZAŃSKA NUTA”
- MĘSKI ZESPÓŁ WOKALNY „ZURAWIE”
- KABARET DLA SENIORÓW
- TRENING PAMIĘCI NA WESOŁO
- WARSZTATY SOLISTÓW
- WARSZTATY WOKALNE
- PRACOWNIA RYSUNKU I MALARSTWA
- WARSZTATY FOTOGRAFICZNE
- JĘZYK ANGIELSKI
- JĘZYK FRANCUSKI
- GIMNASTYKA
- KLUB PŁYWACKI
- KLUB PODRÓŻNIKA
- KLUB TENISA STOŁOWEGO

utw

Dom Kultury Zacisze

Dom Kultury Zacisze, ul. Blokowa 1, tel. 22 743 87 10, 679 84 69
www.zacisze.waw.pl

Rodzina Cieszkowskich



Stefan Cieszkowski, założyciel firmy, ok. 1890 r.

dokończenie ze str. 1
borsalino, z miękką główką i szerokim rondem oraz mateloty - kapelusze w stylu Maurice'a Chevaliera, podobne do słomkowych kapeluszy weneckich gondolierów.

Firma prosperowała tak dobrze, że w 1910 roku Stefan Cieszkowski otworzył drugi zakład w stolicy, przy Nowym Świecie 12. Prowadził go już jeden z dwóch synów Stefana, Marcin. Wybuch I wojny światowej nie zahamował rozwoju firmy. W sierpniu 1915 roku, kiedy Rosjanie wycofali się na wschód, do Warszawy wkroczyli Niemcy. Nowy okupant zgodził się na reaktywację polskiego uniwersytetu i zaprojektowanie studenckich czapek. Zwyczaj przeniósł się szybko również na inne uczelnie i szkoły. Szyło się więc różne czapki studenckie i szkolne, bowiem każda szkoła i uczelnia miała czapki w określonym fasonie i kolorze.

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości, w 1922 roku, firmę ostatecznie przejął Marcin Cieszkowski. Przeniósł sklep i produkcję na Nowy Świat. Jego brat, drugi syn Stefana, Roman prowadził sklep na Marszałkowskiej 81. Nastąpiły czasy prosperity. Firma zatrudniała 10 pracowników i skutecznie konkurowała ze stoma innymi zakładami czapniczymi, istniejącymi ówczesnie w Warszawie. Cieszkowski szył nakrycia głowy dla bardzo szerokiej klienteli: od mieszczan po arystokrację. Dużym powodzeniem cieszyły się męskie kapelusze filcowe i słomkowe, a także czapki urzędnicze i sportowe: cyklistówki, kolarki czy skórzane pilotki. Klienci byli nie tylko jacy: przychodzili m.in. popularni aktorzy, najwięksi amanci polskiego kina: Aleksander Żabczyński i Eugeniusz Bodo, a także śpiewacy opery i operetki: Józef Redo i Bolesław Mierzejewski. W kapelusze i cylindry z popularnym logo



Logo firmy

przedstawiającym dwa pieski wydzierające sobie w zabawie kapelusze, zaopatrywali się politycy i przemysłowcy. Mniej zamożni kupowali czapki z daszkiem. Każdy chciał mieć czapkę od Cieszkowskiego.

Tę dobrą passę przerwał wybuch wojny. Marcin Cieszkowski prowadził firmę na Nowym Świecie do 1941 roku, kiedy to lokal zarekwirowali Niemcy, aby urządzić tam propagandową księgarnię. Tymczasem, tuż przed wybuchem wojny, jeden z synów Marcina, noszący po dziadku imię Stefan, po odbyciu obowiązkowej praktyki w zakładzie u ojca, otworzył w 1939 roku własną pracownię kapeluszy i czapek, przy ulicy Marszałkowskiej 74. Po zajęciu lokalu na Nowym Świecie, cała firma tam się przeniósła. Stefan prowadził ją aż do wybuchu Powstania.

Z rodzinnych opowieści wiadomo, że po miesiącu powstańczych walk, na początku września 1944, Stefan Cieszkowski zorganizował na rogu Marszałkowskiej i Hożej, czyli tuż obok zakładu, punkt zrzutny dla alianckich samolotów. Do palącego się ogniska, by podtrzymać ogień, dorzucał swoje cylindry i meloniki. Po Powstaniu Cieszkowski trafił do oflagu Lamsdorf (Łambinowice) koło Opola. Do Warszawy wrócił na początku lutego 1945 roku. Okazało się, że w sześciopiętrową kamienicę, w której mieściła się pracownia, uderzyła bomba. Został kawałek pierwszego piętra i brama. Stefan Cieszkowski nie poddał się – zagospodarował tę ocalałą bramę, tzn. tył jej zabudował, a z przodu zrobił witrynę. Właśnie w tej bramie, wśród morza ruin zaczął prosperować po wojnie zakład Cieszkowskich.



Zakład w bramie przy Marszałkowskiej

Na szczęście ocalały maszyny szwalnicze, proste singery, a także maszyna czapnicza i maszyna do wszywania skór. Przetwarzała też część przedwojennych metalowych form w kształcie głowy, służących do naciągania na gorąco wełnianych modeli i filcowych kapeluszy. Materiałów praktycznie nie było. Czapki i kapelusze szyło się ze starych jesionek, mundurów i płaszczy wojskowych. Jakież resztki materiałów kupowało się na targu przy Emilii Plater. Mimo trudności firma nieprzerwanie produkowała kapelusze, kaszkiety, berety, czapki maciejówki z lakierowanym daszkiem, czapki studenckie i kolarki. Zakład w bramie przetrwał do 1950 roku.

Na początku lat 50. Stefan Cieszkowski musiał opuścić przeznaczoną do rozbiórki kamienicę na Marszałkowskiej. Zakład tułał się po różnych miejscach, ale przetrwał. Zanim jednak, po wyprowadzce z bramy interes na nowo zaczął się kręcić, Stefan Cieszkowski odkrył w sobie inny talent i na 9 lat (od 1955 do 1964) zatrudnił się w Operetce Warszawskiej. Okazało się, że ma naturalnie ustawiony, świetny głos - tenor. Występował na zmianę z Mieczysławem Wojnickim (tym, który wyłansował przebój „Jabluszek pełne snu”). Partnerował primadonnie Operetki Warszawskiej, Beacie Artemskiej i Elżbiecie Zakrzewskiej w „Życiu Paryskim” oraz Wandzie Polańskiej w „Księżniczce czardasza” i „Wesołej wdówce”. Koledzy żartowali, że „jest najlepszym śpiewakiem wśród kapeluszników i najlepszym kapelusznikiem wśród śpiewaków”. Po kilku latach życie artysty przestało mu jednak wystarczać. Ciągnęło go do swoich korzeni, czyli do kapelusznictwa.

Kiedy w 1964 roku Stefan Cieszkowski wrócił do zawodu, firma często zmieniała lokum, mieściła się na Targowej 67, później, przez krótki okres na Żąbkowskiej, aby wreszcie, w 1970 roku osiąść na Targowej 18, tuż przy wiadukcie kolejowym, gdzie mieści się do dzisiaj. W PRL-owskiej rzeczywistości w latach 60. i 70. zakład prosperował bardzo dobrze. Zapotrzebowanie na porządnie wykonane nakrycia głowy było duże, a pracy w sezonie – po 12 godzin dziennie, nawet w niedzielę.

U Cieszkowskich jak dawniej zaopatrywali się artyści: Ludwik Sempoliński, Adolf Dymśa, Mieczysław Fogg i

oczywiście Mieczysław Wojnicki. Oni kupowali eleganckie nakrycia głowy, ale mody były różne. Po wizycie w Polsce generała de Gaulle'a we wrześniu 1967, roku nastąpiła moda na czapki „degolówki”, później cała Warszawa nosiła „dżokejki”. Czapki i kapelusze szyło się z wełny, flauszu, sukna, ze sztruksu, filcu i wyrobów wełnopodobnych, a latem z bawełny, lnu i ze skóry.

W 1970 roku do załogi kapeluszników dołączyła pierwsza kobieta w wieloletniej męskiej historii zakładu, córka Stefana Cieszkowskiego, Alina. Alina Cieszkowska (ur. w 1950 roku) wychowywała się za kulisami Operetki Warszawskiej. Fachu uczyła się u ojca i w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego na Podwalu 13. Zaczynała od krojenia podszewek i pikowania. Potem pozwolono jej zszywać czapki i rozprasowywać szwy. Dyplom mistrzowski zrobiła w 1977 roku. Po wielu latach pracy, kiedy Stefan Cieszkowski już nie żył (umarł w 1986 roku), złamała tradycję wytwarzania wyłącznie męskich czapek i kapeluszy i zaczęła robić również damskie nakrycia głowy.

W czasie największego kryzysu, przed 1980 rokiem i w stanie wojennym nastąpiły kłopoty z materiałami. Wszystko trzeba było zdobywać. Kiedy do jakiegoś sklepu „rzucano” towar, sprzedawano go tylko po 5 metrów na osobę. Wobec tego wszyscy pracownicy ustawiali się w kolejkę, aby kupić potrzebną ilość. Podszewkę, zwykle pozagatunkową, kupowało się w paczkach. Taka paczka zawierała najczęściej „mydło i powidło”, czyli różne kawałki, np. różowe. A przecież do męskiej czapki różowej podszewki wykorzystać nie sposób. A jednak interes dalej się kręcił.

Kręcił się jeszcze do połowy lat 90. Przyjeżdżało wówczas mnóstwo ludzi zza wschodniej granicy. Zamawiali po 30-40 sztuk czapek na raz, najczęściej tzw. hamburki, czyli coś w rodzaju maciejówek. Dużą konkurencją stał się dla firmy bazar na Stadionie Dziesięciolecia. Gdy wystartował w 1989 roku, handlujący na bazarze Azjaci zalali rynek swoim towarem. Poza tym czasy zaczęły się zmieniać. Nakrycia głowy przestały być wymogiem eleganckiego stroju. Ludzie zaczęli kupować tanią konfekcję w centrach handlowych. Nadal, co prawda, przychodzili wierni klienci. Przez wiele lat stałym klientem Cieszkowskich był aktor Janusz Ząbrowski, znany głównie jako odtwórca roli Marszałka Józefa Piłsudskiego i wieloletni członek Związku Piłsudczyków. Lubował się w czapkach, jakie nosił Piłsudski, z daszkiem ze skóry i koniecznie wpiętym orzełkiem. Klientem firmy był też premier Tadeusz Mazowiecki, a także senator Zbigniew Romaszewski. Jako ciekawostkę należy dodać, że firma wielokrotnie realizowała zamówienia do filmu – ostatnio do ekranizacji życia Eugeniusza Bodo – i do teatru.

Obecnie w sklepie na Targowej nie ma dużego ruchu, choć Alina Cieszkowska stara się, aby oferta nie była monotonna.



Stefan Cieszkowski (wnuk założyciela firmy) z córką i bratem

Ciągle wymyśla coś oryginalnego, np. damską wersję melonika czy czapkę w stylu Sherlocka Holmesa. Tu nie ma miejsca na sztampę, ani taśmową produkcję. Każdy klient traktowany jest indywidualnie i ma czapkę zrobioną na miarę, bo przecież każdy ma inną głowę, którą mierzy się specjalnie do tego celu przeznaczonym przyrządem, pochodzącym z 1925 roku. Jednak kapelusznictwo to zawód wymierający. Dawni rzemieślnicy nie mają następców. Kiedy Alina Cieszkowska zaczęła edukację, w cechu kapeluszników w stolicy było 40 zakładów. Teraz można je policzyć na palcach jednej ręki.

Po Stefanie Cieszkowskim, choć trzy razy się żenił, fach przejął jedynie córka Alina. Druga córka, Jolanta wybrała inny zawód – jest kuśnierzem. Andrzej, syn z pierwszego małżeństwa, skończył studia i wyjechał za granicę. Brat Stefana, Ryszard, również kapelusznik, który przez wiele lat prowadził zakład w pawilonach na Marszałkowskiej, umarł bezdzietnie w 2002 roku. Alina Cieszkowska też nie ma potomków, pracuje sama. Na domiar złego, nad firmą zawisła groźba wyprowadzki. W miejscu pawilonów przy Targowej ma przechodzić Trasa Świętokrzyska.

Choć perspektywy nie są optymistyczne, Alina Cieszkowska nie załamuje się. Nie na darmo płynie w niej również góralska krew. Pradziadkiem Aliny ze strony mamy był bowiem architekt, malarz i prekursor polskiego narciarstwa, Stanisław Barabasza. Urodzony w Bochni w 1857 roku, ukończył architekturę na Uniwersytecie w Wiedniu, gdzie ponadto kontynuował rozpoczęte w Krakowie studia artystyczne. Po studiach rozpoczął pracę jako nauczyciel rysunku w krakowskich szkołach zawodowych. W 1901 roku przeniósł się z rodziną do Zakopanego, gdzie został dyrektorem Szkoły Przemysłu Drzewnego.

Był pionierem narciarstwa i taternictwa w Polsce. Sam wykonał pierwsze drewniane narty – jedną z jesionowej, a drugą z bukowej deski, bo na obie nie starczyło mu materiału. Stało się to w 1888 roku. Zima dawała się wtedy ostro we znaki. Stanisław Barabasza odwiedził przyjaciela w Cieklinie koło Jasta, gdzie zwykle polowali. Tym razem było za dużo śniegu, aby chodzić po lesie. Wobec tego zrobił narty. Wówczas nikt w Polsce o nartach nie słyszał. Jedynie Sybiracy opowiadali o „łyżach”, na których chodzono na polowania w tajdze. Dzisiaj, pierwsze narty zrobione przez Barabasza, można oglądać w Muzeum Narciarstwa w Cieklinie.

Stanisław Barabasza miał córkę Wandę, która wyszła za Stefana Janusza Bratkowskiego, dyplomata, późniejszego konsula RP we Wrocławiu. Z tego związku urodziły się dwie córki: Alina i Janina. Alina Bratkowska została drugą żoną Stefana Cieszkowskiego, na krótko przed tym, jak odkrył w sobie talent śpiewaczy. Mieli dwie córki: noszącą po matce imię Alinę, obecną właścicielką firmy i Jolantę.

Stefan Cieszkowski napisał kiedyś, że jego marzeniem jest, aby córka Alina prowadziła zakład do okrągłej rocznicy 150 lat. Marzenie się spełniło. Firma istnieje już 151 lat. Alina Cieszkowska stara się ciągle wymyślać coś nowego, dochowując jednocześnie wierności tradycji. Bo z tej tradycji czerpie siłę. Kiedy jest jej ciężko, jedzie do Zakopanego, do starego domu, wybudowanego ponad 100 lat temu przez pradiadka, Stanisława Barabasza. Wiszą tam jego obrazy, których pozostawił ok. 700. Alina Cieszkowska mówi, że gdy siada wśród nich, czuje rodzinną więź, która pozwoliła rodzinie przetrwać najcięższe chwile. Wierzy, że i tym razem, uda się przezwyciężyć trudności.

Joanna Kiwiłso



Alina Cieszkowska w pawilonie przy Targowej

XIX-XX sesja Rady Dzielnicy Targówek

Dalszy ciąg nastąpi

20 stycznia wniosek o zwołanie sesji na temat przeniesienia bazaru przy ul. Trockiej złożyły 2 kluby radnych: Platformy Obywatelskiej oraz Mieszkańców Bródna, Targówka i Zacisza; 21 stycznia – klub radnych Prawa i Sprawiedliwości.

27 stycznia obrady XIX sesji otworzył i poprowadził przewodniczący Rady Krzysztof Miszewski. Na wniosek burmistrza Sławomira Antonika do porządku obrad wprowadzono 3 projekty uchwał (po głosowaniu: 13 – za, 7 – wstrzymujących się), a na wniosek radnych – „interpelacje i zapytania” (przyjęte zgodnie 18 głosami). O zainteresowaniu głównym tematem świadczyła obecność na sali ponad stu mieszkańców, kupców i senatora Marka Borowskiego.

Było kilka spotkań na temat przeniesienia bazaru oraz obaw kupców o czas budowy na ulicy Fantazyjnej – przypominał burmistrz Antonik. Proces inwestycyjny opóźnia się w związku z protestami. Czekamy na orzeczenie Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Po uprawnieniu się decyzji o warunkach zabudowy potrzeba będzie 4-4,5 miesiąca na budowę bazaru. Może po spotkaniu 8 lutego uda się wypracować wnioski, zmierzające do zmniejszenia opóźnienia.

„Bazarek jest bardzo potrzebny” tę opinię Czesław Józwiak uzasadniał: obsługuje on 3 osiedla – 5 tysięcy ludzi. Zaapelował o zainteresowanie sprawą prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz oraz o umożliwienie wykupienia przez RSM „Praga” od miasta terenu obok bazaru przy ul. Trockiej, który to teren spółdzielnia ma we władaniu od kilkadziesiąt lat, płacąc wszelkie opłaty i podatki

Wiceprzewodniczący Rady Witold Harasim, popierając wypowiedź Czesława Józwiaka zwrócił uwagę na to, że RSM „Praga” nie chce nic od miasta za darmo. Spółdzielnia chce nabyć teren przy ul.

Trockiej po cenie, jaką miasto wyznaczy zgodnie z prawem. A jeśli chodzi o bazar, to nikt z władz dzielnicy i miasta nie jest przeciwny czasowemu przeniesieniu i docelowej lokalizacji przy stacji metra „Trocka”.

Radna m.st. Warszawy Alicja Żebrowska zobowiązała się wykorzystać przysługujące jej uprawnienia w celu wsparcia RSM „Praga”. Potwierdziła, że bazar jest bardzo ważny dla mieszkańców.

Przedstawiciel kupców Jerzy Rejfi ocenił, że dziś wykonanie bazaru jest zagrożone. Upomniał się o aktualne informacje.

Radny Andrzej Bittel powtórzył pytania, które padły z sali: gdzie jest harmonogram? co dalej?

Przedstawicielka RSM „Praga” Ewa Gniewek zaprzeczyła informacjom, dotyczącym sporu RSM „Praga” z miastem, które przedstawił burmistrz oraz temu, że spółdzielnia nie chce współpracować z miastem.

Obawy, że od lipca-sierpnia kupcy będą pozbawieni pracy, a mieszkańcy - miejsca zakupów, wyraził prezes Stowarzyszenia Kupców Bazaru Trocka Jerzy Niedzielski, przypominając rozmowy o przeniesieniu bazaru z burmistrzem Grzegorzem Zawistowskim, z wiceprezydentem Warszawy oraz na kilku komisjach z radnymi Targówka. „Chcę, byśmy się spotkali 9 lutego”.

„Po spotkaniu 11 stycznia nie zostaliśmy przekonani; nie będziemy wycofywać swoich skarg” – zadeklarowała mieszkanka ulicy Fantazyjnej Maria Ryczywolska. Upomniała się o kolejny wariant koncepcji, by mieć 14 dni na zapoznanie się i wniesienie uwag.

Nawiązując do „konfliktu interesów i potrzeby szukania wspólnego rozwiązania” Marek Sienkiewicz zaproponował, by urząd Dzielnicy Targówek wyznaczył osobę, odpowiedzialną za sprawę bazaru na Trockiej.

Po trzech godzinach obrad większość osób, przybyłych na sesję, opuściła salę obrad. Wtedy, w odpowiedzi na zapytania radnych, obszerną informację o działaniach w sprawie przeniesienia bazaru na Trockiej przedstawił dyrektor Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami Stefan Łakomy. Przypomniał m.in., że 16 stycznia 2015 r. to zadanie inwestycyjne przekazane zostało dzielnicy Targówek; jako realizatora wskazano Zakład Gospodarowania Nieruchomościami. 20 marca Rada Warszawy przekazała 3 mln zł na realizację tego zadania. W kwietniu rozstrzygnięto przetarg, podpisano umowę na prace projektowe z firmą ELPRO. W trakcie analizy merytorycznej i technicznej - 26 maja i 17 czerwca odbyły się spotkania z kupcami w celu wysłuchania ich uwag na temat przyjętych rozwiązań. W tym samym celu 18 czerwca i 7 lipca odbyły się spotkania z mieszkańcami osiedla Fantazyjna. W wyniku uwag powstała wersja, która była podstawą wydania decyzji o warunkach zabudowy z 26 października. Informacje o prowadzonych czynnościach były przekazywane na bieżąco

zainteresowanym, zgodnie z procedurą. Obecnie, wobec zgłoszonych odwołań 39 mieszkańców ulic: Fantazyjnej, Gilarskiej, Karkonoszy i Jórskiego od wydanych decyzji – sprawę rozpatruje Samorządowe Kolegium Odwoławcze m.st. Warszawy. Rozstrzygnięcie SKO i ewentualne dalsze fazy postępowania warunkują możliwość podjęcia dalszych działań przez m.st. Warszawę i dzielnicę Targówek.

Po tych informacjach Andrzej Bittel zapytał, jaka jest ostateczna decyzja, ile czasu potrwa przygotowanie dokumentacji, na podstawie której będzie można podjąć działania. Po odpowiedzi dyrektora ZGN podziękował za „pokrętną odpowiedź” i „niedookreślony czas projektowania”.

W drugiej części obrad, jako pierwszym radni zajęli się projektem uchwały w sprawie wystąpienia do prezydenta m.st. Warszawy z wnioskiem o przygotowanie inicjatywy uchwałodawczej, dotyczącej zmiany granicy dzielnicy Targówek z dzielnicą Praga Północ - tak, by w sposób naturalny pokryła się z linią kolejową, poprzez dołączenie gruntu przylegającego obecnie do Pragi Północ (nieruchomości w użytkowaniu wieczystym PKP SA na 13 działkach ewidencyjnych). W głosowaniu uchwałę poparli wszyscy obecni na sali radni – 18 osób.

Również jednogłośnie, 20 głosami podjęto uchwałę (wcześniej pozytywnie zaopiniowaną przez komisję oświaty) w sprawie wyrażenia zgody na nieodpłatne nabycie przez m.st. Warszawa prawa własności części nieruchomości przy ul. Św. Wincentego. Umożliwi to budowę zespołu

szkolno-przedszkolnego przy ul. Gilarskiej.

Procedowanie projektu trzeciej uchwały odbywało się w obecności grupy uczniów, rodziców i dyrekcji CXXXVII Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi. Uchwała dotyczyła zaopiniowania i skierowania pod obrady m.st. Warszawy projektu uchwały Rady Warszawy w sprawie nadania z dniem 1 września 2016 roku imienia Roberta Schumana CXXXVII LO wchodzącemu w skład Zespołu Szkół nr 113 z Oddziałami Dwujęzycznymi przy ul. Olgierda 35/41. Życie i postawa Roberta Schumana wpisują się w program wychowawczy szkoły, która promuje postawy i wychowanie europejskie. Z wnioskiem o nadanie imienia Roberta Schumana wystąpiły: rada pedagogiczna, rada rodziców i samorząd uczniowski. Uchwałę podjęto jednogłośnie, 20 głosami.

W interpelacjach radni zgłosili m.in. pytania o komitet obchodów 100-lecia przyłączenia Targówka do Warszawy; przekroczenie normy zanieczyszczenia na Targówku (szczególnie na Zaciszu); ośrodek dla uchodźców; miejsca składowania odpadów takich jak zużyte żarówki; dziki, chodzące po osiedlach; zagrożenie ze strony zbrojców; rewitalizację Kanału Bródnowskiego; budowę Trasy Mostu Krasieńskiego.

Ogłoszono rozpoczęcie XX sesji, na temat bazaru na Trockiej. W związku z tym, że temat został rozpatrzony na sesji XIX, przegłosowano zdjęcie z porządku obrad punktów merytorycznych, czego skutkiem było zakończenie sesji. **K.**

Ocalić od zapomnienia

26 stycznia w Szkole Podstawowej nr 42 z Oddziałami Integracyjnymi spotkali się laureaci ogólnopolskiego konkursu wokalnorecytatorskiego poezji patrona szkoły Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.



W pierwszej części laureaci zaprezentowali znane i mniej znane utwory Patrona, m.in. „Najlepsze – małe kino”, „Koniczyna”, „Angelologia”, (Każdy z nas może zostać aniołem), „Balladę o mrówkojadzie”, „Balladę o trzęsących się portkach”.

„Ogromnie dziękuję, że mogłam wysłuchać ciekawych interpretacji” – powiedziała po występie córka poety, gość honorowy, Kira Gałczyńska. Podziękowała wszystkim za trud włożony w przygotowanie występów: uczestnikom, pedagogom, wychowawcom. Wyraziła nadzieję, że za rok znów się spotkamy.

W tegorocznej, VII edycji Konkursu „Ojczyznę moją jest muzyka”, wzięło udział 126 uczniów z 29 szkół: podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych. Najmłodszy uczestnik, Mateusz Winek ma 7 lat. Występy oceniało jury w składzie: Maja Komarowska, Eliza Borowska, Maciej Brzowska, Anna Bruzik, Ewa Konopska, Sebastian Kosecki, Agnieszka Ryżko i Szymon Tłaga.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych I miejsce za wokalec otrzymała Delfina Wierchucka z XIII LO, za recytację I miejsce Magdalena Mówińska z XXII LO, II – Anna Burakowska z XXXIV LO, III

– Dorota Bieńkowska z XLVII LO, wyróżnienie Łukasz Kulesza TE 5 w ZS 35.

W gimnazjach za wokalec I miejsce zajął zespół wokalny KTÓRY G 145, II – Aleksandra Matuszczyk z G 72; za recytację I – Filip Ogorzałek G 145, II – Piotr Soldaj G 145, III – Aleksander Lewicki G 142 w ZS 113.

W kategorii szkół podstawowych - klasy IV-VI - za wokalec I miejsce jury przyznało Julii Wiśniewskiej SP 52, II - Julii Mozdyniewicz SP 289, III - Małgorzacie Trawińskiej SP 163 i Janowi Stańko SP42, wyróżnienie Emilii Głębockiej SP 298; za recytację: I - Agnieszki Misiak SP 52, II – Anieli Kirsztling SP 275, III – Piotrowi Andrzejewskiemu SP 225 oraz wyróżnienia: Grupie I SP 285, Aleksandrowi Samselowi SP 190, Wiktorowi Kożuchowskiemu SP16 i Hannie Soleckiej SP 143.

W kategorii szkół podstawowych - klasy I-III - za wokalec I miejsce uzyskał zespół SYLABA SP 42, II – Gabriela Wnęć i Aleksander Krasnodębski SP 52, za recytację I miejsce Mateusz Winek SP 42, wyróżnienie Magdalena Niwicka SP 289.

„Konstanty Ildefons Gałczyński to poeta niezwykły, a wykonanie jego wierszy – fantastyczne – ocenił na spo-

tkaniu senator Marek Borowski – Czujemy się dowartościowani”. Podziękowanie za cudowne występy i moc wzmocnienia złożył przewodniczący Rady Dzielnicy Targówek Krzysztof Miszewski. Uczestnikom, gościom i jurorom podziękowania przekazała Katarzyna Spoczyńska-Król. Dyplomy i nagrody wręczali zwycięzcom: Kira Gałczyńska, Marek Borowski, Krzysztof Miszewski i dyrektor SP nr 42 Anna Nadolska-Buczynska. Wręczono także dyplomy dla nauczycieli i szkół za przygotowanie uczniów do udziału w konkursie. Warto odnotować, że przygotowująca uczestników Magdalena Habza z SP52 miała aż troje laureatów za wokalec: Julię Wiśniewską, Gabrielę Wnęć i Aleksandra Krasnodębskiego.

Po uroczystości ustawiła się kolejka po autograf Kiry Gałczyńskiej na tomikach poezji jej ojca.

Tytuł tej relacji zaczerpnięty został z wiersza K. I. Gałczyńskiego: *Twe oczy jak piękne świece, A w sercu źródło promienia. Więc ja chciałbym twoje serce Ocalić od zapomnienia*

Aby się dowiedzieć, co jeszcze poeta chciałby ocalić od zapomnienia, warto przeczytać serię wierszy pt. „Pieśni” **K.**

Oferujemy pracę w serwisie sprzątającym w markecie elektronicznym na terenie Marek, Okęcia oraz na ul. Górczewskiej. Kontakt pod nr tel. 601 156 466.

Konkurs S3KTOR 2015

Trwa kolejna edycja konkursu na najlepszą warszawską inicjatywę pozarządową S3KTOR. Tylko do 12 lutego można zgłaszać swoich kandydatów do tytułów w aż 10 kategoriach konkursowych.

Każdego roku organizacje pozarządowe podejmują liczne inicjatywy na rzecz mieszkańców naszego miasta. Organizowane przez nie akcje i wydarzenia promują między innymi kulturę, aktywny i zdrowy styl życia a także wspieranie osób potrzebujących. Miasto współpracuje z organizacjami pozarządowymi – wspiera ich działania, konsultuje dokumenty w komisjach dialogu społecznego, a także powierza im realizację zadań publicznych. W roku 2015 na rzecz organizacji pozarządowych m.st. Warszawa przeznaczyło 130 mln złotych, a w planach na rok 2016 kwota ta wzrasta do blisko 140 mln zł.

Warszawa organizuje konkurs na najlepszą warszawską inicjatywę pozarządową S3KTOR od 2010 roku. Celem konkursu jest wytypowanie dziesięciu najlepszych warszawskich inicjatyw, których realizatorami były organizacje pozarządowe oraz promocja działań warszawskich organizacji trzeciego sektora. Do tej pory odbyło się pięć edycji konkursu, w których wzięło udział blisko 700 inicjatyw.

Do konkursu mogą być zgłaszane inicjatywy, które łącznie spełniają następujące warunki: realizowane były w 2015 roku; realizatorem były organizacje pozarządowe; realizowane były na rzecz Warszawy i jej mieszkańców. Jedna osoba może zgłosić do konkursu kilka inicjatyw. Możliwe jest także zgłoszenie do konkursu więcej niż jednej inicjatywy danej organizacji pozarządowej – każda z nich będzie oceniana odrębnie.

By zgłosić inicjatywę wystarczy wypełnić kartę zgłoszenia inicjatyw i dostarczyć ją osobiście, drogą pocztową lub mailowo (ngo@um.warszawa.pl) do Centrum Komunikacji Społecznej (ul. Senatorska 27, 00-099 Warszawa). Istnieje również możliwość zgłoszenia inicjatywy za pomocą formularza on-line dostępnego na stronie konkursu.

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

ANGIELSKI, 609-631-186

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul
plac Hallera 9
tel. 22 618-96-52
zapraszamy pon.-pt. 9-18
wejście od podwórka

Noże i części do kosiarek i traktorów
www.e-maestro.eu
OPONY - Atrakcyjne ceny
tel. 665-007-515

ALE szybka i elastyczna pożyczka do 25000 zł Tel. 668-681-916

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA TV LCD, LED, PLAZMA, DVD. Ul. Szczęśliwa 2, pon-pt. 15-21, tel. 22 381-29-33, www.serwis-rtv.waw.pl

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

PRANIE dywanów wykładzin 605-726-258

STUDNIE - abisyńki, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczęśliwa 2, pon-pt. 10-19

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573

DRZWIOKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew.
- Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl
www.drzwiokna.waw.pl



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Nie ma zimy

Watchdog to sieć obywatelska pokazująca nam obywatelom nasze prawa, a urzędnikom ich obowiązki. Watchdog uświadamia nam możliwość uzyskania pomocy ze strony urzędów, także możliwość zadawania pytań i konieczność udzielania odpowiedzi. To właśnie stróżujący pies zapytał o koszty spotkania Jarosława Kaczyńskiego z Viktorem Orbanem oraz o treść rozmów. Koszty ujawniono, treści rozmów nie. Przejrzystość 50%. Można się zapytać, czy w pobliżu domu nie powstanie

farmy wiatrowa. Aliści warto wiedzieć, że od 12 lat działają. Ja dowiedziałem się niedawno i z przyjemnością będę watchdogiem Watchdoga.

Ostatnio mam wiele zapytań: w czasie zimy trzeba czy nie trzeba zabezpieczać zwierząt przeciwko kleszczom. Chcę Szanownym Państwu uświadomić, że zima jest w ostatnich latach zjawiskiem kalendarzowym, a nie termicznym. Trzeba zabezpieczać cały rok!

W okresie dużych różnic temperatur obserwujemy wzrost zachorowań ze strony

zołądka i jelit. Najczęściej chorują małe pieski. Ich nisza życiowa jest zupełnie inna niż nasza. Życie nisko przy ziemi naraża je na działanie chemii podłogowo-kuchennej, zimniejsze dni są zimniejsze dla psów niż dla ludzi. Nie wszyscy ludzie zakładają swoim psom ubranka. Jeżeli dołączymy obecność bakterii i wirusów jelitowych, możemy spodziewać się wymiotów i biegunek. Doraźnie można zastosować odgazowaną colę. Jeżeli w ciągu doby nie nastąpi poprawa, należy udać się do lekarza. Małe, lekkie pieski szybko ulegają odwodnieniu i konsekwencje mogą być poważniejsze.

Prawnik radzi

Odszkodowanie za błąd medyczny

Aby omówić zagadnienie odszkodowań za błędy medyczne, należy pochylić się najpierw nad samym zagadnieniem błędu medycznego. Niestety, pojęcie to do tej pory nie zostało w żaden sposób zdefiniowane przez ustawodawcę.

W jednym z wyroków Sądu Najwyższego definiowany jest jako czynność (zaniechanie) lekarza w zakresie diagnozy i terapii, czynność niezgodna z nauką medycyny w zakresie dla lekarza dostępnym. Jest to jednak jedynie pomocnicza definicja, która ze względu na swoją ogólnikowość nie pozwoli nam na dogłębne poznanie zagadnienia.

Szerszą definicję błędu medycznego przedstawia Agnieszka Liszewska: błąd w sztuce medycznej oznacza naruszenie przez lekarza (świadomego tego, że podejmuje czynność medyczną) obowiązujących go w konkretnym wypadku, wypracowanych na gruncie nauki i praktyki reguł postępowania zawodowego wobec dóbr prawnych w postaci życia i zdrowia człowieka, które na gruncie prawa stanowi podstawę dla stwierdzenia naruszenia obowiązku ostrożności.

Na zaistnienie błędu medycznego składają się więc następujące elementy: postępowanie niezgodne z powszechnie uznanym stanem wiedzy medycznej, wina nieumyślna (tzw. lekkomyślność lub niedbalstwo), wystąpienie szkody, związek przyczynowy między popełnionym błędem a ujemnym skutkiem postępowania leczniczego w postaci śmierci pacjenta, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia.

W doktrynie wyróżnia się 5 rodzajów błędów medycznych:

Błąd organizacyjny, błąd diagnostyczny, błąd terapeutyczny, błąd techniczny oraz błąd rokowania.

Błąd diagnostyczny polega na wystawieniu błędnej diagnozy stanu zdrowia pacjenta i może przybrać jedną z trzech form: wykrycie choroby innej niż ta, na którą pacjent cierpi w rzeczywistości, wykrycie schorzenia, mimo iż w rzeczywistości pacjent jest zdrowy lub stwierdzenie, że pacjent jest zdrowy podczas gdy w rzeczywistości cierpi na jakieś schorzenie.

Błąd terapeutyczny jest błędem dość blisko związanym z błędem diagnostycznym, polegać on może m.in. na dobraniu nieodpowiednich leków lub źle przeprowadzonej operacji, które to przypadki często są następstwami błędów w diagnostyce.

Błąd techniczny polega natomiast na popełnieniu przez lekarza błędów w czasie przeprowadzania zabiegu lub operacji, skutkującego utratą zdrowia lub życia pacjenta.

Błędem organizacyjnym określa się zorganizowanie pomocy medycznej, która poprzez niesprawne funkcjonowanie ujemnie wpływa na stan zdrowia i życie pacjentów.

Ostatni z błędów to **błąd rokowania**, polegać może na złym prognozowaniu zdrowia leczonego pacjenta. Mówić o nim możemy jedynie w momencie, w którym powstaną realne szkody w sferze funkcjonowania pokrzywdzonego.

Osobie poszkodowanej w wyniku błędu medycznego, na podstawie kodeksu cywilnego przysługują różne rodzaje roszczeń.

Odszkodowanie, które ma na celu pokrycie wszelkich strat finansowych, jakie poniósł pacjent w wyniku błędu medycznego, zadośćuczynienie, mające na celu rekompensatę

krzywd powstałych w wyniku błędu medycznego oraz powstałych w związku z nim dolegliwości i urazów zarówno fizycznych jak i psychicznych.

Renta natomiast jest świadczeniem regularnym, które przyznawane jest przez sąd w przypadku, gdy poszkodowany utracił częściową bądź całkowitą zdolność do pracy lub kiedy wzrosły jego wydatki, związane z umożliwieniem mu normalnego funkcjonowania.

Zakres, jaki obejmują powyższe świadczenia, jest naprawdę szeroki; poszkodowany może bowiem ubiegać się nie tylko o zwrot kosztów poniesionych na rehabilitację, dodatkowe lekarstwa, ale również zarobki, utracone z powodu przedłużającej się rekonwalescencji.

Aby przedsięwziąć kroki w celu uzyskania odszkodowania, należy wnikliwie przeanalizować każdy przypadek, zbadać wszelką dokumentację medyczną (zdjęcia RTG, przebieg choroby, wyniki badań, zestawienie podawanych leków, opinie lekarskie itp.)

Należy przy tym pamiętać, że wydanie pacjentowi kopii dokumentacji medycznej należy do obowiązków każdej placówki leczniczej.

Następnie niezbędną czynnością jest ustalenie osoby, która dopuściła się zawinionego działania lub zaniechania, czyli przypisanie winy odpowiedniemu lekarzowi bądź innemu członkowi personelu medycznego.

Kolejny etap to etap, w którym należy sformułować roszczenia pieniężne. Niezbędne są tutaj paragony i faktury za leki, dojazdy, zabiegi, dodatkowe badania itp.; które mogą być dowodami w sprawie i pomogą w określeniu wysokości odszkodowania. Po zebraniu wszelkiej dostępnej dokumentacji medycznej oraz ustaleniu stanu faktycznego nadchodzi moment, w którym należy przedstawić swoje roszczenia drugiej stronie.

W takiej sytuacji warto zacząć od zaproponowania ugody, która często jest rozwiązaniem lepszym dla obu stron, aniżeli wdawanie się w długo trwające postępowanie sądowe.

W przypadku, kiedy strony nie dojdą do porozumienia, niezbędne jest przygotowanie pozwu, który następnie trafia do sądu.

Należy tu pamiętać o terminie przedawnienia się roszczenia o odszkodowanie. Co do zasady wynosi on 3 lata od dnia, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie, która zobowiązana jest do jej naprawienia. Wszelkie roszczenia przedawniają się jednak po upływie dziesięciu lat od dnia zdarzenia.

Uzyskiwanie odszkodowania na błędy medyczne nie jest prostym zadaniem, a piętząc się trudności mogą bardzo łatwo zniechęcić. Nie warto jednak rezygnować z tego, co się nam należy i przed rozpoczęciem starań o przyznanie odszkodowania warto skonsultować się z doświadczonym prawnikiem, mogącym udzielić cennych wskazówek.

Kancelaria Prawna Małgorzata Partyka
ul. Szara 14 lok. 38, 00-420 Warszawa
tel. 22 394-54-74, 535-341-818
kancelaria@mp-kancelaria.pl, www.mp-kancelaria.pl

Pomoc dla kotów wolno żyjących

W Warszawie bytuje około 30 000 kotów wolno żyjących. Właśnie została podpisana umowa na zakup blisko 260 ton karmy, która posłuży ich dokarmianiu w ciągu najbliższych 14 miesięcy.

W poniedziałek, 1 lutego, Warszawa podpisała umowę na dostawę karmy dla kotów wolno żyjących z terenu stolicy. Pokarm będzie dostarczany od 1 lutego 2016 roku do 31 marca 2017 roku. Karma będzie wydawana w pięciu cyklach. W każdym z nich społeczni opiekunowie kotów wolno żyjących otrzymają zarówno karmę suchą, jak i mokrą. W sumie w okresie obowiązywania umowy przewidziany jest zakup ponad 103 000 kilogramów karmy suchej oraz 154 000 karmy mokrej. Oznacza to, że w tym czasie na jednego mrućka przypadać będzie około 3,5 kilograma karmy suchej oraz 5,2 kilograma karmy mokrej. Koszt zakupu karmy wyniesie 1,6 miliona złotych.

Dla kotów wolno żyjących zima to szczególnie ciężki czas, dlatego Warszawa apeluje do swoich mieszkańców, aby czynnie włączyli się w pomoc zwierzętom, które stanowią stały element miejskiego ekosystemu. Bytowanie dzikich, piwnicznych kotów w budynkach, w zdecydowany i naturalny sposób zapobiega obecności i rozmnażaniu się gryzoni - myszy i szczurów. Miasto stołeczne Warszawa prosi zarządców budynków, administratorów nieruchomości i wszystkich warszawiaków o umożliwienie kotom całorocznego, swobodnego dostępu do pomieszczeń piwnicznych. Zgodnie ze Światową Deklaracją Praw Zwierząt wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do egzystencji. Polska ustawa O ochronie zwierząt nakazuje humanitarnie traktować wszystkie zwierzęta, w tym również koty wolno żyjące.

Filipiński uzdrowiciel GUILLERMO TAVARES

Absolwent Paramedycznego I Technicznego TRINIVILLE CENTRAL COLLEGE, INC. w Trinidad na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechodzi z pokolenia na pokolenie, i mimo młodego wieku jest uznawany za jednego z najlepszych healerów na Filipinach.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach energii duchowej likwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu ok. pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też zależy wybór techniki. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrawowe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym. Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnego dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

GUILLERMO skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:
- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostaty, problemach hormonalnych

- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem
- chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwienie rąk i nóg
Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach:
10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24 lutego

Zapisy i informacje w godz. 10-20 pod numerami tel.: (22) 679-22-47, 605 324 865, 605 177 007
Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA”
www.filipinskieuздrowienia.pl



Czy stawiać na samochody elektryczne?

Podczas niedawnego pobytu w Amsterdamie moją uwagę zwrócił fakt, że jedna z dużych korporacji taksówkarskich dysponowała wyłącznie samochodami elektrycznymi marki Tesla. Koszt zakupu takiego samochodu dwukrotnie przekracza cenę tradycyjnego auta tej samej klasy, a sam pojazd jest mało wygodny w użytkowaniu – trzeba ładować go dwa razy częściej niż tankować auto spalinowe. Nie mniej jednak firma zdecydowała się używać jedynie takich pojazdów i to nie tylko ze względów marketingowych.

Jakie argumenty przemawiają więc za samochodami elektrycznymi i czy warto ten rodzaj transportu promować w Warszawie? Wydawałoby się, że najważniejszym argumentem jest ekologiczność tych pojazdów – nie emitują one dwutlenku

węgla, co nie zwiększa zanieczyszczenia powietrza. Ale czy na pewno? Prąd, którym ładowane są auta, może pochodzić z różnych źródeł – np. z elektrowni węglowej albo wodnej. W tym pierwszym przypadku trudno mówić o ekologii. Jeżeli uwzględnić średnie „zanieczyszczenie” prądu w UE ze względu na źródła jego produkcji, to okaże się, że auta elektryczne emitują więcej szkodliwych związków (również innych niż dwutlenek węgla) aniżeli samochody spalinowe. Co innego w Norwegii – tam prawie cała energia pochodzi z elektrowni wodnych, więc również auta elektryczne są ekologiczne.

Ciekawie wyglądają statystyki liczby aut dla Warszawy. Pod koniec 2013 roku w stolicy zarejestrowanych było 272 samochody hybrydowe i 37 elektrycznych.

W ciągu 2014 roku liczba tych aut się podwoiła, a w 2015 roku wzrosła czterokrotnie w porównaniu ze stanem na koniec 2014 r. A więc obecnie mamy zarejestrowanych prawie 2000 samochodów hybrydowych i mniej niż 300 aut w pełni elektrycznych. To mało w porównaniu z innymi miastami Europy, ale trend jest wzrostowy. Wydaje się, że wraz ze spadkiem cen pojazdów elektrycznych oraz zwiększeniem dostępności stacji do ich ładowania, aut będzie przybywać. Jednak odpowiedź na pytanie „czy warto promować ten rodzaj transportu?” zależy od struktury źródeł pozyskiwania energii w Polsce. W obecnych warunkach te samochody są u nas po prostu mało ekologiczne. Z czasem, powoli, może to się zmieniać.



Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białołęka
Stowarzyszenie
„Inicjatywa Mieszkańców Warszawy”
Kolo
„Inicjatywa Mieszkańców Białołęki”

Prosto z mostu

Sekta i inni

Polska jest podzielona na pół, tak przynajmniej twierdzą dziennikarze. Te dwie połowy nie chcą i nie potrafią się ze sobą porozumieć. Za poprzedniej władzy przyjęto kilka ustaw dotyczących ważnych dla ludzi spraw. Podniesiono wiek emerytalny, wprowadzono obowiązek szkolny sześciolatek, praktycznie zlikwidowano prywatne ubezpieczenia emerytalne, a za to ułatwiono prywatyzację służby zdrowia. Dlatego w ostatnich ośmiu latach dochodziło do protestów społecznych: ludzie demonstrowali na ulicach, przedsiębiorcy uruchamiali kampanie lobbujące, miliony obywateli podpisywały się pod petycjami i społecznymi projektami ustaw.

Obecny rząd w dużej mierze „odkręca” te reformy. Zlikwidował obowiązek szkolny sześciolatek, zapowiada obniżenie wieku emerytalnego, przygotowuje reformę służby zdrowia, opartą na bezpośrednim finansowaniu świadczeń z budżetu państwa. Jak rozumiem, gdy odtają śniegi, ruszą również masowe protesty przeciwko wcześniejszemu przechodzeniu na emeryturę, przeciwko dofinansowaniu rodzin wielodzietnych, przeciwko opodatkowaniu zagranicznych banków i hipermarketów, żądające przywrócenia obowiązku szkolnego dla sześciolatek dzieci. Jeżeli tak będzie, Polska rzeczywiście się podzieli – trudno będzie znaleźć kompromis między tymi postulatami a działaniami rządu.

Tymczasem na ulicach widzimy dziwne marsze tzw. kodystów, wśród których rozpoznajemy twarze polityków PO, PSL i SLD. Piszę „dziwne”, bo nie bardzo wiem, o co w nich chodzi. W marszu protestującym przeciwko ograniczaniu wolności słowa prym wiodli dziennikarze największej polskiej gazety codziennej oraz redaktor naczelny jednego z wiodących tygodników



socjalno-politycznych. O co im chodzi? Wziąłem do ręki dawno nie czytane papierowe wydanie „Gazety Wyborczej”, a tam – rzeczywistość – na każdej stronie: Kaczyński, Kaczyński... Też bym protestował na ich miejscu.

Próba rozmowy z kodystami przypomina przekonywanie członków sekty. Oni wiedzą, że w Polsce rządzi reżim, który zniszczył demokrację, a teraz notorycznie łamie prawo. Na pytanie „jaki przepis konkretnie?” reagują świętym oburzeniem, kończąc dyskusję, i wzywają do bojkotu reżimowej telewizji. Nie chcą myśleć, do jakich tragedii rodzinnych dojdzie, gdy TVP kupi prawa do transmisji jakichś ważnych zawodów sportowych: mąż kodysta będzie je musiał wszak oglądać w tajemnicy przed żoną kodystką...

Całe szczęście, że minister zdrowia nie jest członkiem PiS. Gdyby był, kodyści musieliby zbojkotować państwową służbę zdrowia. Mielibyśmy wtedy z nimi dużo więcej kłopotów, niż ze świadkami Jehowy, którzy tylko odmawiają transfuzji...

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Społeczny obserwator

Czym oddycha Praga?

Drapanie w gardle, kaszel, zaczerwienione oczy i nadmierne łzawienie. Coraz więcej osób skarży się na takie dolegliwości, mimo że na co dzień nie pali papierosów ani nie należy do grona tzw. biernych palaczy. Co więc jest przyczyną pogarszającego się stanu zdrowia, w tym poważnych chorób układu oddechowego i krwionośnego? Odpowiedź jest prosta – postęp cywilizacyjny i towarzyszące mu zanieczyszczenia powietrza. Pod tym względem Polska jest w niechlubnej unijnej czołówce. Co roku z powodu zanieczyszczeń powietrza przedwcześnie umiera w naszym kraju ponad 40 tys. osób. Najgorzej jest w miastach, gdzie dopuszczalne normy stężeń rakotwórczych pyłów zawieszonych PM10 czy PM2,5 są przekroczone o kilkaset procent.

Bardzo źle przedstawia się sytuacja w Warszawie, mimo że nie ma już tutaj praktycznie ciężkiego przemysłu. Według danych Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska znaczne przekroczenia stężeń wspomnianych substancji występują w wielu dzielnicach. Dramatycznie jest na Pradze Północ – w 2014 r. normy przekroczone były przez 97 dni (prawo dopuszcza przekroczenie norm przez 35 dni w roku). To drugi najgorszy wynik w stolicy (1. miejsce zajęli Wilanów). Warto o tym pamiętać, biorąc pod uwagę, że prężnie statystycznie żyją najkrócej spośród mieszkańców Warszawy.

Jakie są przyczyny takiej sytuacji? Najważniejsze to duża liczba budynków bez centralnego ogrzewania, z piecami w

mieszkanicach, wzrost liczby samochodów wjeżdżających i poruszających się po Warszawie, a także zabudowywanie tzw. klinów napowietrzających (np. przeznaczenie terenów zielonych pod inwestycje drogowe i mieszkaniowe). Na jakość powietrza na Pradze szczególnie mocno wpływają dwa pierwsze czynniki – spośród prawie 400 budynków komunalnych w naszej dzielnicy, tylko ok. 14% podłączonych jest do c.o. W pozostałych mieszkańcy w najlepszym wypadku dogrzewają się prądem, często jednak palą w piecach węglem, śmieciami i wszystkim, co da się spalić. Kolejny problem to tranzytowy charakter Pragi. Z prowadzonych przez miasto badań ruchu wynika, że każdego dnia do Warszawy wjeżdża ok. 700 tys.



samochodów (z tego ok. 500 tys. do centrum) – znaczna część przejeżdża przez Pragę, m.in. z Wołomina, Radzymina, Marek i Zielonki. Niedomknięta obwodnica, budowa kolejnych dróg prowadzących do centrum oraz brak pomysłów, co dalej (lęk przed wprowadzeniem opłaty za wjazd do Warszawy) tylko ten ruch zwiększy. I zwiększą się zanieczyszczenia.

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców
„Michałów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Praski folwark

Drażliwa komisja

Słowa rosyjskiego dramaturga Lwa Tołstoja „Ludzie rządzący chcą dokonać rzeczy niemożliwej i naprawić zło złymi czynami” w odniesieniu do bieżących wydarzeń na Pradze Północ jakże są bliskie i realne.

Tajemnicze, aczkolwiek bardzo wymowne działania „praskich duszków”, aby nie dopuścić do obrad komisji rewizyjnej. Zbieg okoliczności? Świadome działania? Wszyscy członkowie komisji zostali poinformowani przez Wydział Obsługi Rady w sposób prawidłowy, otrzymali materiały wraz z porządkiem obrad. Czyżby to on właśnie był na tyle niepokojący, że podjęto wszelkie możliwe działania, aby uniemożliwić pracę komisji, a wręcz zerwać „quorum” (przyp. autora: minimalna liczba członków, niezbędna dla prowadzenia obrad)? Czy niepokój wzbudziły skargi mieszkańców Pragi Północ na dyrektora Biblioteki Publicznej, ZGN, a może omówienie przeprowadzonych przez członków komisji rewizyjnej w 2015 roku kontroli Dzielnicowego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami – największej jednostki budżetowej, działającej na Pradze Północ, czy też Zarządu Praskich Terenów Publicznych?

Nieobecność trzech radnych koalicji rządzącej na Pradze Północ: Adrianny Jary, Edyty Sosnowskiej i Marka Bieleckiego, nagle opuszczenie sali przez radną Platformy Obywatelskiej uniemożliwiły

omówienie punktów porządku obrad. Przypadek? W XXI wieku, w dobie internetu i telefonii komórkowej, przekazanie informacji zajmuje tzw. chwilę. Przewodniczący Rady Dzielnicy nie ogłosił przerwy wakacyjnej, komisje zatem pracują normalnie, co potwierdziły posiedzenia komisji infrastruktury czy też bezpieczeństwa, prawa i samorządu. A może rekomenduje się „nowe” standardy pracy w jednostkach samorządu terytorialnego? Przypomnieć należy, że obowiązkiem radnego jest udział w pracach komisji, do których został wybrany lub desygnowany.

Plotkom i domysłom nie ma końca. Mądrość ludowa głosi, że kiedy nie wiadomo, o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o... interesy?

Zlecone przez Radę Dzielnicy Praga Północ kontrole członkowie komisji rewizyjnej przeprowadzili dokładając wszelkich starań, aby zagwarantować przeprowadzenie badań zgodnie z zasadami etyki, w myśl zasady niezależności, rzetelności, kompetencji zawodowych i ochrony danych. Czyżby zbyt wnikliwa analiza odsłoniła niewygodne tematy i nie można dopuścić, bez dokonania zmian personalnych w komisji, do merytorycznej dyskusji?

Mieszkańcy mają prawo do informacji. To oni zaufali radnym, wybierając ich na swoich przedstawicieli. Mieszkańcy liczą na lojalność i oddanie, oczekując zrozumienia i ochrony. Radny zaś, ślubując rzetelne



sprawowanie swoich obowiązków, zobowiązuje się do sumiennego i aktywnego działania nie tylko w samych obradach rady i komisji, ale i poza nią. Radny zobowiązuje się do solidnego i uczciwego wykonywania swoich obowiązków. Ślubuje, że będzie dbał nie tylko o dobro swoich wyborców, ale także o dobro wszystkich mieszkańców oraz to, że będzie się liczył z ich opiniami, skargami i postulatami. A bieżących tematów jest wiele, chociażby podłączenie co i cww na Pradze Północ, losy dostępu do zbiorów bibliotecznych (sprawa Wypożyczalni nr 102 z ulicy Kijowskiej), powołanie rady młodzieży czy rady seniorów.

Jak w tym świetle ocenić zachowanie niektórych radnych? Czyżby zapomnieli, że zostali wybrani, by służyć, a nie rządzić. Pamiętajmy, że przewodzenie innym to wielkie wyróżnienie, ale i wielka odpowiedzialność.

Malgorzata Markowska
radna niezależna
w Dzielnicy Praga Północ
malgorzata.h.markowska@gmail.com

Chłodnym okiem

Bezpieczeństwo według PiS

Ostatnie tygodnie obfitują w wysyp wydarzeń. PiS chce zadbać o nasze bezpieczeństwo bardziej niż ktokolwiek. Parlament więc znolizował kolejne ustawy umożliwiające służbom wszelakim pełną naszą inwigilację. Pal sześć – pewnie i tak to do tej pory to robili, ale przez czas ograniczony za zgodą sądu i po zakończeniu procedur musieli nas o tym poinformować, by dać szansę złożenia skargi. Dziś zgoda sądu jest niepotrzebna i obywatel nawet nie będzie wiedział, że był przedmiotem działania służb chyba, że ktoś zdecyduje o malej prowokacji, areszcie wydobyczym czy zastosowaniu innych „przyjemnych” procedur. Prokuratura przechodzi w ręce ministra Ziobry wraz z nowymi uprawnieniami. Minister – polityk jest bezpośrednim przełożonym każdego prokuratora. Może więc mu wydać polecenie czy mieć wgląd w przebieg śledztwa. Jedne nakazać rozpocząć, inne zamieść pod dywan itp. Przypomina to przypowieść o małpie i brzytwie. Na razie PiS zachłystuje się władzą, bo kto im podskoczy. Opozycja chwilowo (ale nie za długo) może spać spokojnie, bowiem PiS na razie zajmie się sam sobą. Trzeba zebrać haki na potencjalnie niepewne elementy, bowiem wraz z postępem zmian zaostreza się walka wewnętrzna. Trzeba spacyfikować opornych w palacach rządowym i prezydenckim, by nie przyszło

im na myśl kontestowanie jedynych służb i nie podlegających dyskusji decyzji płynących od Prezesa z centrali partii. Wróg nie śpi. Trzeba spacyfikować własnych posłów, by nie przyszło im na myśl, że mogą głosować inaczej niż nakazują instrukcje. Na innych przyjdzie czas. O bezpieczeństwo własne trzeba też zadbać. Przyzwyczailiśmy się już do Prezesa w otoczeniu gromady ochroniarzy. Swoich mają też inni prominenci. Obserwuję tendencję, że władza się odgradza. W Sejmie wygrodzono specjalne strefy tylko dla posłów. W północnopraskim urzędzie nowy zarząd ostatnio odciął możliwość swobodnego wstępu do sekretariatu biura zarządu na IV piętrze. Obserwacje te poczyniłem osobiście, udając się na komisję bezpieczeństwa. Boją się wyborców, którzy oczekują spełnienia obietnic wyborczych czy co? Wcześniej odcięto możliwość wchodzenia na trzecie piętro, gdzie mieszczą się wydziały lokalowe i budżetowy. Niedługo dalej niż na parter obywatel, mieszkaniec, wyborca nie będzie miał dostępu. Mam nadzieję, że po nowych wyborach na Pradze nastąpi naprawdę „dobra zmiana”. Na komisji prezentowany był ostatni raport jeszcze niezależnej północnopraskiej prokuratury. Nie jest zbyt optymistyczny. Nie zmieniły się od lat czynniki kryminogenności; nadużywanie alkoholu, utrwalone bez-



robocie, niski poziom wykształcenia, zła sytuacja materialna rodzin. Wzrasta dynamika przestępstw gospodarczych. W roku 2015 na Pradze Północ prokuratura zarejestrowała 7213 zdarzenia (Praga Południe 7759). Braki kadrowe przy zapowiedziach dalszego odchodzenia prokuratorów nie wróżą nic dobrego.

PS. Z przykrością informuję współwłaścicieli lokali we wspólnotach mieszkaniowych że decyzją Sejmu RP od 1 stycznia wszedł w życie nowy podatek od części wspólnych nieruchomości. O szczegóły pytajcie na zebraniach wspólnot.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Szkoła pełna zwierząt



dokończenie ze str. 1

Na lekcję z hodowli zwierząt Maciek przyszedł z sympatycznym szczurkiem o imieniu Fela. Fela ma 3 miesiące i miała kiedyś towarzyszkę zabaw, Melę. Niestety, Mela już nie żyje i dlatego Fela uczęszcza do szkoły z Mackiem. Chyba jest nieświadoma tego, że w ławce obok „siedzi” a właściwie pęta wąz zbożowy, który odżywia się myszami. Widocznie akurat nie jest głodny – wystarcza mu jedna myszka na tydzień. Wąż zbożowy pochodzi z Ameryki Północnej, ma piękne pomarańczowo-złote ubarwienie, a jego nazwa wiąże się z tym, że żeruje w zbożu. Do szkoły przyjechał, ukryty pod kurtką, z Adrianem, który w domu ma jeszcze dwa gekony i żółwia stepowego.

Tymczasem w sali obok „obowiązek szkolny” realizują: królik, świnka morska i żółw. Ośmiomiesięczny, duży królik często bywa w szkole jako towarzysz Jakuba, który hoduje również króliki - miniaturki. Pan świnka morska przyjechał z



nowa gazeta praska

Następna gazeta - 24 lutego

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polska Presse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adreśowania i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2 tel./faks 22 618-00-80, 22 618-24-38

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska** strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

redakcja: redakcja@ngp.pl

Nasi przedstawiciele:
Bogumiła 507-257-824,
Jagoda 605-037-515,
Paweł 609-490-949



technikum weterynaryjne funkcjonuje w ramach Prywatnego Centrum Kształcenia Zawodowego. W marcu obchodzić będzie swoje 20-lecie. Poza technikum, w budynku przy Kijowskiej 3 działa jeszcze szkoła policealna oraz kursy zawodowe dla dorosłych, kształcące w kierunkach: pszczelarz, ogrodnik, fizjoterapeuta koni oraz laborant weterynaryjny, a ostatnio także zoopsycholog.

Szkoła kształci głównie techników weterynarii. Nauka w technikum trwa 4, a w szkole policealnej - 2 lata. W obu szkołach program nauczania przewiduje zdobycie wiedzy o małych i dużych zwierzętach. W technikum, oprócz przedmiotów ogólnych, uczniowie uczą się takich przedmiotów, jak: biologia, anatomia i fizjologia zwierząt, chów i hodowla, choroby i pielęgnacja zwierząt oraz diagnostyka weterynaryjna. W ostatniej klasie dochodzi jeszcze kontrola i nadzór, przedmiot związany z działalnością inspekcji weterynaryjnej.

Uczniowie odbywają też ciekawe praktyki. Część przedmiotów praktycznych realizowana jest na miejscu, w szkolnych pracowniach. Znaczna ilość godzin praktycznych realizowana jest jednak poza szkołą. I tak w pierwszej klasie uczniowie wyjeżdżają na tydzień do hodowli koni, gdzie zapoznają się z zasadami żywienia i codziennej pielęgnacji tych zwierząt. W klasie drugiej przewidziane są praktyki hodowlane innych dużych zwierząt, zajęcia odbywają się więc w oborze lub chlewni.

W programie klasy trzeciej są już przedmioty typowo diagnostyczne, związane z leczeniem zwierząt; dlatego uczniowie odbywają praktyki w lecznicach. Szkoła ma stałą współpracę ze schroniskiem na Paluchu. W tamtejszym gabinecie weterynaryjnym, gdzie trafiają zwierzęta poszkodowane i chore, mogą się dużo nauczyć.

Po zdaniu trzech państwowych egzaminów kwalifikacyjnych, absolwenci szkoły otrzymują tytuł technika weterynarii. Technicy weterynarii stanowią personel pomocniczy lekarzy weterynarii, odpowiadający średniemu personelowi medycznemu w medycynie ludzkiej. Mogą przeprowadzić wstępny wywiad, pobrać krew, zrobić EKG, zmierzyć ciśnienie, podać lek na odrobaczenie, asystują też przy zabiegach.

- To zawód bardzo potrzebny – mówi dyrektor szkoły, lek. wet. Marta Pacewicz. – Ostatnio obserwujemy tendencję zwy-

kową w zatrudnianiu personelu pomocniczego. Według danych europejskich przyjmuje się, że na 1 lekarza przypada obecnie 7 techników weterynarii.

Poza klinikami, absolwenci technikum przy Kijowskiej mogą znaleźć pracę w schroniskach, laboratoriach oraz inspekcjach weterynaryjnych. Część decyduje się podjąć studia wyższe na Wydziale Weterynarii lub Wydziale Nauk o Zwierzętach w SGGW, z którą szkoła ma ścisłą współpracę.

- Mamy wykładowców z SGGW, a jeden przedmiot w klasie 1, „Anatomia w praktyce” w całości realizowany jest właśnie na tej uczelni – mówi dyrektor Marta Pacewicz.

W marcu rozpoczyna się nabór do szkoły. O przyjęcie do technikum weterynaryjnego mogą starać się absolwenci gimnazjum, a do szkoły policealnej – osoby, które mają średnie wykształcenie.

- Pierwszym i najistotniejszym warunkiem jest dla nas chęć pracy ze zwierzętami – wyjaśnia dyrektor Marta Pacewicz. – W rozmowie kwalifikacyjnej, w której prosimy, aby uczestniczyło też któreś z rodziców, staramy się zorientować, czy wybór młodego człowieka jest przemyślany. Pytamy, czy ma jakieś zwierzęta, czy miał styczność z badaniem lub zabiegiem weterynaryjnym, czy zdarzyło mu się widzieć zwłoki zwierzęcia. Pytamy też o to, czy jest w stanie wyobrazić sobie swoją wizytę w rzeźni, bo to też jest element pracy technika weterynarii, przynajmniej w toku nauczania.

Na kilkumiesięczne kursy zawodowe może zapisać się każdy, kto skończył 18 lat. Ostatnio dużą popularnością cieszą się kursy dla zoopsychologów. Zapotrzebowanie na takich specjalistów wiąże się z faktem, że zamknęliśmy nasze zwierzęta w domach, w których siedzą same, kiedy właściciele są w pracy.

- Alergie i zachowania agresywne, powodowane są głównie nudą – mówi dyrektor Marta Pacewicz. – Pozostawiony samemu sobie na wiele godzin zwierzęk z nudów niszczy dom, a później wykazuje agresję w stosunku do właściciela.

Coraz częściej potrzebne są osoby, które potrafią pomóc zwierzęciu i jego panu. Pierwszy kurs dla zoopsychologów okazał się więc strzałem w dziesiątkę. Prowadziły go dwie zoopsycholożki, jedna specjalizująca się w kotach, druga – w psach.

Szkoła na Kijowskiej ma też ciekawą ofertę dla szkół podstawowych i przedszkoli. Chodzi o nietypowe lekcje z cyklu „Zwierzęta wokół nas”, z których dzieci dowiedzą się np. jak karmić królika lub świnkę

morską, dlaczego psa nie kąpiemy codziennie i czy krowa naprawdę ma kilka żołądków, a także nauczą się, jak udzielić pierwszej pomocy psu lub kotu.

Warto odwiedzić to niezwykle miejsce, przyjazne zwierzętom i ich miłośnikom. Technikum Weterynaryjne nr 1 przy ul. Kijowskiej 3 jest szkołą dla pa-

sonatów i dla tych, którzy chcą pomagać swoim czworonożnym, skrzydlatym i pętającym przyjaciołom. Kadra nauczycielska, uczniowie i towarzyszące im zwierzęta tworzą razem wyjątkowy zespół a także, zaryzykuję stwierdzenie, zupełnie nowy typ szkoły.

Joanna Kiwilszo



PRAWOBRZEŹNI. BIOGRAFIE NIECODZIENNE WYSTAWA: LUTY-MAJ 2016

Muzeum Warszawskiej Pragi oddział Muzeum Warszawy
ul. Targowa 50/52 www.muzeumwarszawy.pl

Bohaterami wystawy są ludzie, których życie w różnorodny sposób splotło się z prawobrzeźnymi dzielnicami miasta. Prezentujemy osoby urodzone na Pradze lub związane z nią poprzez miejsce zamieszkania, życie zawodowe, przedsiębiorczość, pasję, albo po prostu szukające tu inspiracji. Opowiadamy o tym, jak zmieniali Pragę i jak ją prezentowały na zewnątrz, jak odkrywały jej potencjał i jak z niego korzystały.

To wybór siedemnastu portretów ukazanych z „praskiej perspektywy”. Obok sylwetek doskonale znanych pokazujemy także te zapomniane lub rzadko z Pragą kojarzone. Prezentowane biografie są w pewien sposób wyjątkowe. Bohaterów wystawy charakteryzują: potencjał, profesjonalizm, talent i misja, dzięki czemu budują historię miasta i lokalną tożsamość.

Każda z postaci ukazana jest poprzez zestawienie oficjalnego, zawodowego wizerunku z tym całkiem prywatnym – związanym z domem, rodziną, życiem na Pradze. Podczas realizacji ekspozycji sięgnęliśmy po materiały z prywatnych i publicznych archiwów, do tej pory nie pokazywane lub udostępniane bardzo rzadko.

Ważną częścią wystawy jest ścieżka dźwiękowa, która dopełnia każdy portret. Została stworzona z materiałów archiwalnych z Polskiego Radia i Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz nagrań zgromadzonych w Archiwum Historii Mówionej Muzeum Warszawskiej Pragi.

Wszystkim osobom i instytucjom, które zgodziły się udostępnić swoje zbiory, a zwłaszcza Rodzinom naszych bohaterów – serdecznie dziękujemy!

Walentynki w Warszawskim ZOO

14.02.2016, niedziela, godz. 11.00-14.00

ZOO Warszawa, Ptaszarnia

Zapraszamy wszystkie bardziej i mniej zakochane pary do odwiedzenia Warszawskiego ZOO. Uwaga, uwaga – tego pięknego dnia każda para, która przyjdzie z jakimkolwiek widocznym, czerwonym elementem odzieży, płaci tylko za jeden bilet!

W Ptaszarni zostaną zorganizowane warsztaty pt. „Nakarm zakochane ptaszki”, które będą polegały na własnoręcznej produkcji przysmaków dla wygłodniałych zimą sikorek, wróbli, mazurków, sójek i całej reszty skrzydlatych głodomorów.

Dodatkową atrakcją będzie możliwość sfotografowania się w towarzystwie oswojonego węża, papugi czy egzotycznej jaszczurki. Najładniejsze i najbardziej oryginalne zdjęcia zostaną (za zgodą sfotografowanych) opublikowane na Facebooku.

Na zakończenie wywiesimy na otaczających ptaszarnię drzewach i krzewach przygotowane wcześniej ptasie smakołyki i poobserwujemy, jakim cieszą się powodzeniem.

REKLAMA W PRASIE
POZWALA PRZEKAZYWAĆ
SZCZEGÓLNE INFORMACJE.



KONSUMENCI
TEGO SZUKAJĄ.

PRASA DZIAŁA!